Dziś **16** stronnic
wraz z dodatkiem: „Kobieta w domu i salonie“.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: **LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31.**
Tel. Redakcji 1-78 i 2-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: **15 gr.**

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7473 — Lwow, piątek 10. lipca 1925. — Rok XVI.

Pierwszy dzień procesu Ignacego Jaegera i towarzyszy.

Sensacyjna treść pisma obrońców oskarżonych.

Odrzucony wniosek obrony o odroczenie procesu.



GROŹNA SYTUACJA W MAROKKU.
Ilustracja przedstawia obóz Kabylów, którzy pod wodzą Abd-el-Krima dali się we znaki zarówno Hiszpanom, jak i Francuzom.

Rokowania o prowizorjum z Niemcami.

Zarządzenia w obronie bilansu handlowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. lipca. (w) Z Berlina donoszą: Toczą się tu w dalszym ciągu rokowania między delegacją polską a Niemcami o zawarcie prowizorjum gospodarczego. Niemcy domagają się najwyższego uprzywilejowania w Polsce, natomiast nie godzą się na przywóz z Polski więcej niż 100.000 ton węgla miesięcznie, ani też na przywóz żywego bydła i nierogacizny. Polska domaga się w zamian za udzielenie uprzywilejowania prawa przywozu 350.000 ton węgla oraz nieograniczonego prawa obrotu bydłem żywem i nierogacizną.

Ostatnie zarządzenia celne przeciwko importowi polskiemu ze strony Niemiec skłoniły rząd polski do wydania w najbliższych dniach zarządzeń w obronie zagrożonego bilansu handlowego. Polska dąży do zawarcia prowizorjum budżetowego, który leży w interesie obu stron, nie może się jednak zgodzić na pokrzywdzenie naszego bilansu handlowego przez Niemcy.

Niemcy przystąpią do Ligi Narodów jeszcze przed wrześniem?

Londyn. 8 lipca. (Tel. G. P.) Reuter. W angielskich dobrze poinformowanych kołach nic nie wiadomo o mającej się rzekomo odbyć w najbliższym czasie konferencji w sprawie paktu bezpieczeństwa. Możliwem jest, że Niemcy przystąpią do Ligi Narodów przed sesją wrześniową w Genewie. Jest to jednak tylko przypuszczenie.

Stała komisja polsko-sowiecka będzie badała zajścia pograniczne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 lipca (W.) Komitet polityczny ministrów rozpatrywał w dniu dzisiejszym sprawę odpowiedzi na notę sowiecką w sprawie ostatnich zajść na pograniczach i upoważnił Ministra spraw zagr. do udzielenia odpowiedzi na tę notę. Słychać, że Rząd polski gotów jest zgodzić się na propozycję Sowietów utworzenia stałej komisji mięszanej polsko-sowieckiej dla badania zajść granicznych, atoli pod pewnemi warunkami. Komisja ta musiałaby zbadać dokładnie sprawę zajścia z por. Mączyńskim.

Narady szpiegowskie w kościele św. Aleksandra.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 8 lipca. (W) W dalszym toku śledztwa w sprawie afery szpiegowskiej Ilinicza wyszło na jawę, że jego pomocnik Aleksander Lamche został w swoim czasie wydalony ze Związku legjonistów za nadużycia natury pieniężnej.

Narady swe i zebrania odbywał Ilinicz w kościele św. Aleksandra, gdzie odbierał dokumenty, dawał zlecenia i wypłacał gotówkę. Ilinicz został aresztowany w chwili wyjścia z domu.

Banda była zaopatrzona w bardzo bogate środki techniczne. U agentki Marji Sokowskiej znaleziono niezwykle precyzyjny aparat fotograficzny specjalnie przeznaczony do zdjęć dokumentów. Korespondencja była prowadzona wyłącznie szyfrowana, lub utrzymana w tonie listów handlowych.

Śledztwo spoczywa w rękach sędziego p. Jerzego Luxemburga

BIURA SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ oraz Administracji „Gazety Porannej“ i „Gazety Lwowskiej“ przeniesione zostały do własnego budynku przy ulicy Chorążczyzny l. 31.

Marokko.

Lwów, 9 lipca.

Sułtan Marokka, Mulay Jussuf, nie czuje się pewnym w swej stolicy, awangardy bowiem Kabylów docierają prawie do bram Fezu, a okoliczne szczepy wcale nie tają swej sympatji dla Abd el Krima. Wzbiera coraz groźniejszą falą nienawiść do sułtana Jussufa. Obawia się on o życie. Ustąpić jednak nie zamyśla, świadom, że Riffeńczycy koniec końcem nie będą mogli ostać się przed potęga Francji.

Mulay Jussuf pochodzi z rodu Alidow, wywodzącego się od Alego, zięcia proroka. W świecie mahometańskim wogóle przebaczyć mu nie mogą, że jako Alida przyjął obcy protektorat. Wypominają Jussufowi, że zgoła inne losy gotował swej ojczyźnie słynny Mulay Hafid, który panując od r. 1873 do 1894, marokkańskiemu sułtanatowi istotnie nadał wiele blasku. Zanim jednak dzieło organizacji swego kraju zdołał przeprowadzić, umarł, a następca jego Abdul Azis okazał się niegodnym wielkiego ojca. To też brat jego i spadkobierca ojcowskiego imienia Mulay Hafid zepchnął go z tronu, a wietrzące ciągle, gdzie mogłyby wcisnąć swe trzy grosze Niemcy, pospieszyły zaraz z uznaniem uzurpatora. Wówczas trzeci z braci, Mulay Jussuf uciekł się pod opiekę Francji, która dalszemu wciskaniu się Niemiec na teren marokkański postawiła silną zaporę. I Mulay Jussuf posiadł tron i utrzymał się na nim ku wielkiej irytacji Niemiec.

Szczegóły te godzi się mieć w pamięci, aby zrozumieć, dla czego nawet na tych ostępach afrykańskich usiłują Niemcy podstawić nogę Francji. To tylko dalsze kontynuowanie potajemnych zakusów przedwojennych, dalsze próby usadowienia się na gruncie afrykańskim i tam właśnie, gdzie tak ważne interesy francuskie ugruntowały się zdawien dawna. Niemieccy oficerowie, broń niemiecka ścierają się znowu z armią francuską; nie mogą Niemcy pozwolić sobie na to w Europie, zatem przynajmniej w Marokku dają upust swej żądzy odwetowej. Nie uda się im oczywiście wyprzeć Francji z marokkańskiej placówki, na razie wszakże zacierają ręce z radości, że narobili Francuzom kłopotu.

W Paryżu ten stan rzeczy doprowadził prasę do widocznego zdenerwowania. Pisma wyrażają się, że powaga chwili jest wielka, że wpływ już nietylko francuski, lecz wogóle wpływy europejskie w północnej Afryce narażone są na niebezpieczeństwo.

Painleve stara się uspokajająco działać na umysły. Z komunikatu udzielonego przezeń prasie wynika, iż mimo gwałtownych ataków nieprzyjaciela (uzbrojonego przez Niemcy i prowadzonego przez niemieckich oficerów, Przyp. Red.), wojska francuskie mają w swych rękach wszystkie najkorzystniejsze pozycje. W toku wszakże walki na tak szerokim froncie, w czystem polu, nieraz może koniecznem okazać się ze względów strategicznych przegrupowanie wojsk, a nawet cofnięcie linji bojowej. Do żadnych obaw nie powinno to dawać powodu.

„Journal des Debats" — nie on jeden zresztą — nawołuje opinję publiczną do cierpliwości. Nie podobna pomyśleć, by pacyfikacja Marokka dała się przeprowadzić na poczekaniu. „Wiele czasu upłynie — czytamy w cytowanem piśmie — wiele trudności wypadnie pokonać, a co za tem idzie poczynić także wiele wydatków. Uniknąć to się nie da. Wielki naród, wielkie państwo ma wobec historji obowiązki, które spełnić musi, jeśli nie chce skapitulować ze swego posłannictwa cywilizacyjnego i z pozycji zajmowanej w radzie narodów."

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że o ile do dnia 10. lipca nie otrzymamy prenumeraty za lipiec, to z dniem 10. lipca wstrzymamy wysyłkę dziennika tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

Miasto Chicago przyjmie uroczyście ministra Skrzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 lipca. (w) Rada miasta Chicago uchwaliła jednomyślnie co następuje:

Mając na względzie, że hr. Skrzyński, polski minister spraw zagranicznych, przyjeżdża do Stanów Z. na zaproszenie Instytutu politycznego w Williamstown a także do złożenia uszanowania prezydentowi Stanów Z. i że będzie dnia 25 i 26 lipca gościem obywateli polskich w Chicago, dalej ze względu na naszą głęboką przyjaźń dla narodu polskiego dla naszych polskich obywateli, wreszcie ze względu na to, że wizyta ta wzmocni przyjazne tosunki pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Stanami i tem samem wybitnie pomoże sprawie pokoju, przeto postanawiamy aby w dniu 25 lipca r. 1925 o godz. 12 w poł. Rada miasta Chicago złożyła hołd znakomitemu gościowi przez przyjęcie go za pośrednictwem naszego Prezydenta miasta w sali Rady miejskiej m. Chicago. Dalej postanawia się aby prez. Tewer wyznaczył specjalny komitet przyjęcia.

Grey proponuje blokadę Rosji.

Warszawa, 8 lipca. (Tel. G. P.) Jak donoszą lord Grey w liście o Brianda wyraża przekonanie, że jedynem lekarstwem na bolszewizm jest zerwanie wszelkich stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Grey proponuje blokadę Rosji przez flotę państw europejskich m. i. także i przez okręty polskie.

Warszawa, 8 lipca. (Tel.G.P.) „Prz. Wiecz." donosi o artykułach prasy sow., w których zamieszczono groźby pod adresem Angiji. I tak głównodowodzący wojsk sow. Frunze pisze, że flota angielska nie jest groźną dla Sowietów, bo zdobycie Kronsztadu kosztowałoby Anglików zbyt drogo.

Sowiety boją się o swe zachodnie granice!

Cziczerin gotów przystąpić do paktu gwarancyjnego.

Paryż, 8 lipca. (Tel. G. P.) Petit Parisien z Moskwy. Cziczerin miał udzielić wyjaśnień w rozmowie z ambasadorem francuskim, że Rosja bynajmniej nie jest obojętna dla sprawy zawarcia paktu bezpieczeństwa, pojmuje go jednak w szerszym zakresie aniżeli ten w jakim się obecnie go rozważa. Jak podaja dzienniki Cziczerin miał dodać, że jeżeliby pakt mógł być rozszerzony tak, że gwarantowałby zachodnie granice Sowietów, to skłoniłby to Sowiety do rozpatrzenia go pod zupełnie innym kątem widzenia niż to było obecnie

Armja sowiecka w mundurach chińskich

zbiera się na pograniczu Mandżurji.

Londyn, 8. lipca. (Tel. G. P.) „Times" donoszą z Mandżurji, że rząd sowiecki rozwinął na całym obszarze Zabajkalskim Mongolji ożywioną czynność militarną. I tak w miejscowości Durga wyćwiczono 4 tys. oficerów mongolskich dla armii cze wonej, a w Kalganie wojska gen. Fena szkolą się militarnie pod kierunkiem oficerów rosyjskich. Tysiące żołnierzy armji sow. w mundurach chińskich uwija się w pogranicznych terytorjach rosyjsko-chińskich, a w całej Mongolji spotyka się sow. agentów, podburzających ludność przeciw Anglikom.

CZARNA LU

(Na paryskim bruku)

Przepiękny powojenny dramat w 7. aktach.

W głów. roli: POLA NEGRI

Dziś w APOLLO

Min. Skrzyński w Paryżu.

Paryż, 8. lipca. (Tel. G. P.). Minister Skrzyński zwiedził wczoraj fundacje Carnegiego. Popołudniu odbyło się na jego cześć przyjęcie w ambasadzie polskiej, w którem wzięli udział min. Szembek, radca legacyjny Muelstein, minister polski w Bukareszcie Wielowiejski, oraz korespondenci pism amerykańskich, polskich i francuskich.

———o———

SŁUŻBA WOJSKOWA AKADEMIKÓW.

Warszawa, 8. lipca. (Tel. G. P.). W tych dniach rząd wyda decyzję **w sprawie powołania akademików do służby wojskowej.** Jest to następstwem akcji, zainicjowanej przez akademików w sferach kompetentnych.

———o———

WSTRZYMANA POCZTA LOTNICZA WIEDEŃ—LWÓW.

Wiedeń, 8. lipca. (Tel. G. P.). Z powodu chwilowej przerwy w komunikacji lotniczej między Wiedniem a Krakowem wstrzymana została również **pocztowa komunikacja napowietrzna między Wiedniem, Krakowem i Lwowem** aż do dalszego zarządzenia.

———o———

NIEZBYT STRASZNA WIADOMOŚĆ.

Gdańsk, 8. lipca. (Tel. G. P.). „Danz. Neueste Nachr." podaje podobno ze źródeł wiarygodnych, że **Niemcy zamierzają utrudniać wjazd Polakom do Niemiec.**

———o———

DYMISJA SKOMPROMITOWANEGO MINISTRA.

Białogród, 8. lipca. (Tel. G. P.). Minister sprawiedliwości Lukinicz złożył wczoraj na ręce prez. Pasicza dymisję. Powodem dymisji są oskarżenia skierowane przeciw ministrowi przez opozycję w sprawie warunków, w jakich dokonano zniesienia sekwestru dóbr ks. Thurn-Taxisa, oszacowanych na miljon dolarów. Sprawa powyższa była wczoraj przedmiotem ożywionej dyskusji w parlamencie, której dalszy ciąg odbędzie się jutro.

———o———

WŁOSKIE ŚWIĘTO NARODOWE.

Rzym, 8. lipca. (Tel. G. P.). Na wniosek prezesa rady ministrów uchwaliła rada ministrów projekt dekretu, uznającego dzień 4. października 1926 jako 700 rocznicę śmierci św. Franciszka z Assyżu za święto narodowe.

———o———

ORGANIZACJA WOJENNA NARODU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 8. lipca. (Tel. G. P.). Rząd złożył w Izbie deputowanych **projekt ustawy o organizacji narodu na czas wojny,** opracowany przez najwyższą Radę obrony narodowej.

———o———

WIELKIE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W PARYŻU.

Paryż, 8. lipca. (Tel. G. P.). „Echo de Paris" donosi, że w ostatnich 4-ech dniach aresztowano znowu w Paryżu 45 zagranicznych komunistów, zaś w Saint Cloud zamknięto komunistyczne biura, które rozwijały wśród rekrutów agitację przeciwko militaryzmowi.

———o———

NOWY DOWÓDCA WOJSK

Paryż, 8. lipca. (Tel. G. P.). Naczelnym dowódcą wojsk francuskich **w Marokku** mianowany będzie gen. Naulin. Painleve zdementował pogłoskę, jakoby miano zmobilizować 2 ostatnie roczniki.

———o———

ZWYCIĘSTWO FRANCJI W MAROKKU.

Londyn, 8. lipca. (Tel. G. P.). „Times" donoszą z Tangeru, że ofenzywa francuska w miejscowości Uerga została zakończona zajęciem pozycji Bab Tisimassan. **Ryfowie ponieśli klęskę,** pozostawiając wielką ilość broni i amunicji. **Sukces francuski zrobił wielkie wrażenie** na szczepy mieszkające w okolicy Tazy.

———o———

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WYSPACH GRECKICH.

Ateny, 8. lipca. (Tel. G. P.). Na wyspach Dodekanezu zarejestrowano wczoraj dość silne lokalne trzęsienie ziemi, którego centrum znajdowało się w Kalawrita.

———o———

NOWE PLANY AMUNDSENA.

Oslo, 8. lipca. (Tel. G. P.). Wolff. Amundsen oświadczył dziennikarzom, że **wziął sobie za zadanie przelecieć ze Szpitzbergu ponad biegunem północnym i zbadać wielkie nieznane obszary pomiędzy Alaską a Szpitzbergiem.** Elsworth oświadczył, że pragnie znowu udać się w okolice podbiegunowe jednakże nie samolotem, lecz na okręcie napowietrznym. Amundsen udaje się do swoich dóbr celem wypoczynku i opracowania sprawozdania ze swojej podróży. Elsworth wyjeżdża w góry norweskie, a 26. bm. do Szpicbergu.

Pierwszy dzień procesu Ignacego Jaegera i towarzyszy.

Wniosek obrony o odroczenie procesu został odrzucony.

Lwów, 9 lipca.

(t) Na ulicach, prowadzących do gmachu Sądu karnego i przed gmachem sądu **wzmocnione posterunki policyjne konne i piesze,** wewnątrz budynku, na korytarzach i w sali rozpraw policja uzbrojona w karabiny pod komendą dwóch podkomisarzy. Wielka sala sądu karnego

przepełniona publicznością,

oczekującą z napięciem rozpoczęcia **zapowiadającej się sensacyjnie rozprawy.** Ławy dziennikarskie zapełnione szczelnie sprawozdawcami, stenografami oraz rysownikami.

„Bohater“ procesu.

Punktualnie o godz. 9 wprowadził na salę dozorca więzienny głównego aktora całej sprawy około którego wyrosła konstrukcja głośnej dzisiaj w całej Polsce afery.

Mikołaj Mykytyn,

niemrawy młodzieniec, cherlak fizyczny z głupkowatym wyrazem twarzy, uśmiechajcy się od czasu do czasu w przestrzeń, zachowuje się niespokojnie z nerwowem drżeniem kończyn rąk, skubiąc spodnie. Usiadł na ławie oskarżonych, dotąd przez nikogo niezajętej i widocznie onieśmielony widokiem tylu ludzi, olbrzymiej sali i powagą chwili.

Trybunał, oskarżeni, obrońcy.

Z półgodzinnem opóźnieniem przy silnem zniecierpliwieniu audytorjum, wszedł na salę

Trybunał,

w skład którego oprócz desygnowanych ss. **Frankego,** jako przewodniczącego, **Chlamtacza i Giebułtowskiego,** jako wotantów, wchodzi ponadto **s. Niementowski.** Oskarża prokurator Hryniewiecki. **Jako protokolant zasiadł** aplikant Dr. Piotrowski.

Po wywołaniu przez przewodniczącego sprawy. zasiedli

oskarżeni

w następującym porządku: Mikołaj **Mykytyn,** Ignacy **Kornhaber,** Ignacy **Jaeger,** Maks **Glaserman i Dwornicki.**

Obrońcy:

Jako obrońca Mykytyna występuje adw. dr. Głuszkiewicz. Kornhabera dr. **Grek i Landau,** Jaegera dr. **Pieracki,** Glasermana **Dwernicki,** Dwornickiego **Kibitz.**

Ponadto na ławie obrońców zasiada adw. dr. Dattner jako substytut drów Landaua, Greka i Dwernickiego.

Po otwarciu rozprawy zwrócił się do Trybunału z prośbą adwokat dr. Lew **Hankiewicz,** jako zastępca poszkodowanego Pańczyszyna, o odczytanie przy rozprawie zeznań jego jako świadka, celem umożliwienia mu wystąpienia na rozprawie jako zastępcy poszkodowanego Pańczyszyna. Wobec sprzeciwienia się temu obrońców **Trybunał prośbie tej odmówił.**

Wniosek o wyłączenie sądu lwowskiego wzbudził swemi motywami sensację.

Przewodniczący udzielił głosu adw. dr. Landauowi. Wśród silnego napięcia i zainteresowania wygłosił dr. Landau przeszło

godzinną mowę,

która obfitowała w szereg sensacyjnych **momentów.** Obrońcy oskarżonych wnieśli przez Sąd okręgowy karny we Lwowie do Sądu apelacyjnego w Warszawie prośbę o **„wyłączenie“** (przewodniczący s. Franke przerywa: „Może o wykluczenie?“) **od udziału w sprawie wszystkich sędziów w okregu Sądu apelacyjnego lwowskiego. Od 3 lipca po**danie to merytorycznie załatwione nie zostało. Wobec nieznajomości decyzji Sądu Apelacyjnego odnośnie do wniosku obrony do tej chwili, stawia wniosek formalny o

odroczenie rozprawy

i wyznaczenie nowego terminu po nadejściu decyzji Sądu Apelacyjnego. Motywy wniosku są

niesłychanie sensacyjne

i słuchane były przez audytorjum z olbrzymiem zainteresowaniem. Wypowiedziane z kolosalną swadą, streszczają się one następująco:

Motywy wniosku.

Są ważne przyczyny podania w wątpliwość nieuprzedzenia i bezstronności sądu lwowskiego. Nastroje uprzedzeniowe powstały u lwowskich władz policyjnych i sądowych na tle sprawy Steigera, która organicznie związana jest ze sprawą Jaegera i tow.

Rozprawa dzisiejsza zajmować się będzie z konieczności kwestją, czy **działalność policji lwowskiej była w sprawie Steigera poprawną,** czy policja lwowska w założeniu nie poprowadziła sprawy Steigera

w fałszywym kierunku.

Stwierdzić musimy tutaj, że czynnik, który buduje podwaliny pod śledztwo sądowe: policja lwowska, i w sprawie Steigera i w niniejszej sprawie występowała i występuje nie jako bezstronna władza, ale jako strona zainteresowana. To zapatrywanie **u**zasadniamy następująco:

1) Sprawa obwinionych **wyrosła** na tle sprawy Steigera. Jest rzeczą notoryczna, że czynniki warszawskie, a specjalnie **policja polityczna warszawska była przeciwna przyjazdowi Prezydenta do Lwowa,** jednak przyjazd nastąpił na podstawie **zapewnień powołanych do czuwania nad bezpieczeństwem P. Prezydenta policyjnych czynników lwowskich.** Tymczasem stało się nieoczekiwane i

niespodziewane nieszczęście.

Policja lwowska wzmocniona ściągniętemi z całego państwa siłami, nie **zdołała zapobiedz** zamachowi.

Zarzuty pod adresem policji lwowskiej.

Jasną jest rzeczą, że na policję lwowską spadła cała odpowiedzialność. Ówczesny wojewoda Zimny **w związku** z tą sprawą już dawno **został spensjonowany,** a stanowisko insp. **Łukomskiego** dało się chwilowo tylko **uratować pod wpływem** starań pewnych czynników. Wytropienie sprawców zamachu należało do zadań policji **lwowskiej. Nie zdołać zapobiedz** zamachowi i nie **wyśledzić** następnie sprawcy, byłoby **już** naprawdę **dowodem** nieudolności tej policji. To tez wszystkie wysiłki w tym **kierunku wytężono.** Sprawca musiał być za **wszelką** cenę **wyśledzony** i domniemany **sprawca** w osobie Steigera znajduje się w wiezieniu **śledczem** lwowskiem. Zrozumiałą wobec **tego jest rzeczą,** ze sprawa **Steigera** związała się nieszczęśliwym splotem okoliczności ze sprawą policji lwowskiej. Osobisty interes funkcjonarjuszów policyjnych lwowskich jest najsilniejszym bodźcem w kierunku starań o osiągnięcie wyników w sprawie Steigera.

I tem tylko **wytłumaczyć można dziwne** zachowanie się policji lwowskiej w sprawie doniesienia Münza, że ma być sprawcą zamachu

kto inny, a nie Steiger.

Wystarczy wglądnąć w akta **sprawy, aby** dojść do wniosku, że dopiero

poruszenie sprawy Mykytyna

przez polityczną policję warszawską zmusiło policję lwowską do poczynienia pseudo dochodzeń w sprawie doniesienia Münza i ze gdyby nie wkroczyła policja **warszawska,** o doniesieniu Münza **byłby** zapewne nigdy nie dowiedział się powołany do osadzenia Steigera Sąd. Ilustracją tego jest fakt, że **Mykytyna, własnego** konfidenta swego, nie **mogła policja lwowska** żadną miarą odnaleźć, jakkolwiek przebywał on codziennie w **domu** Kornhabera.

Według aktu oskarżenia **mieli** obwinieni rzekomo środkami **kolidującymi z** kodeksem karnym dążyć do **unicestwienia** starań policji lwowskiej w **sprawie** Steigera, mieli dążyć do **wykazania** niewinności Steigera.

Interes policji lwowskiej jest **więc zbyt** wyraziście przeciwko obwinionym skierowany. Policja jako władza bezpieczeństwa ma bezgraniczną możliwość urzędowania w danej sprawie w **każdej** chwili.

Momenty „osobiste“.

Tylko odbycie rozprawy głównej poza Lwowem może dać rękojmię, że przeprowadzenie dowodów odbędzie się z wykluczeniem niepożądanych wpływów. Jest jednak jeszcze i drugi moment. Sąd karny i Komenda Policji, to Władze, które w urzędowaniu swojem stale codziennie niemal się stykają, przyczem Sad i Prokuratorja stale opierają się na podstawach stworzonych przez policję. Na tem tle rozwijają się również stosunki osobistej zażyłości, które zaufanie to jeszcze pogłębiają. Przekonywujący wyraz tego stosunku znaleźć można w stanowisku, jakie władze śledcze Sądu lwowskiego zajęły wobec **konfliktu, który w sprawie obecnej zaistniał między**

Policją warszawską a lwowską,

między inspektorami Piątkiewiczem a Łukomskim. Wystarczy przeczytać protokół przesłuchania Piątkiewicza, **by dojść** do przekonania, że **sędzia śledczy nietylko** traktował Piątkiewicza **prawie że jako o**skarżonego, ale że myślą przewodnią całokształtu **śledztwa jest wyraźna zupełnie** pozycja, że Mykytyn **stał się „ofiarą** machinacji“ uknutych przez komplot „żydów“ do spółki z policją **warszawską!“.** Dochodzą nas **zresztą wieści, że** inspektor Łukomski do tego **stopnia** cieszy **się** w sądzie lwowskim **wpływami,** że był nawet w toku śledztwa obecny przy badaniu jednego z obwinionych.

Tylko Trybunał inny, **a nie lwowski,** Trybunał, dla którego Policja **lwowska** i warszawska **są tak samo obojętne,** Trybunał, który stosunków nie utrzymuje ani z Łukomskim, ani z **Piątkiewiczem,** **będzie** w stanie **wyrobić sobie** w tej **sprawie sąd własny.**

Zarzuty przeciw składowi Sądu.

II. Równie poważne, a nawet poważniejsze jeszcze momenty wyłaniają się

w Sądzie samym:

Sędziowie lwowscy, którzy przeżyli wraz z całem społeczeństwem **Lwowa** zamach, popadli taksamo, jak mnóstwo ludzi, przekonaniu masowemu, że sprawcą nie jest nikt inny, jak tylko Steiger.

Sędzia i prokurator.

Przyszła rozprawa przed Sądem doraźnym, która rozogniła jeszcze bardziej umysły. Miara tego roznamiętnienia jest fakt, że jeden z sędziów sądu doraźnego, żyjący od szeregu lat w zażyłych stosunkach z prokuratorem, który **oskarżał** Steigera, uważał **za** stosowne wnieść formalne

doniesienie przeciw temu prokuratorowi

z tego tytułu, że tenże **prokurator** w prywatnej rozmowie **wyraził się** o jednym ze świadków w sposób, który temu **sędziemu** wydawał się wyrazem krytycznego poglądu. Jeśli się doda, że na tle głosowania nad wyrokiem Sądu doraźnego doszło w gronie sędziowskiem do nader

przykrych rozdźwięków,
że jeden z członków Trybunału Sądu doraźnego głosował przeciw zasadzeniu — że ten właśnie członek Trybunału był przedmiotem jawnie okazywanej niechęci ze strony niektórych kolegów, to się uzyska obraz warunków, w jakich musiałaby się odbyć rozprawa.

Nie mniej zastanawiające są pewne przesunięcia, które nastąpiły w Senacie V. sądu lwowskiego, mającego sądzić **sprawę Jaegera i tow.**

Wreszcie Mykytyn, a także Kornhaber dopuścić się miał zbrodni wymuszenia na osobie Prezesa sądu Hawla, który w tej sprawie jest poszkodowanym, będzie zeznawał przy rozprawie. Zmiany w składzie senatu V. tembardziej zachwiać muszą naszą wiarą w zupełną bezstronność tego sądu.

Ostatni argument.

W końcu jako ostatni argument przyłączamy fakt następujący:
Prokurator **zastrzegł sobie**
ściganie obw. Kornhabera
za rzekomy współudział w zamachu na Prezydenta przez jakieś czynności przygotowawcze do zamachu. Izba Radna uchwaliła rozdzielenie obu spraw przeciwko Kornhaberowi. Sąd apelacyjny uchylił uchwałę Izby Radnej i w ten sposób obie sprawy musiałyby pójść przed sąd przysięgłych. Wówczas prokuratura odstąpiła tego samego dnia od wniosku ścigania Kornhabera za współudział w zamachu. Widoczne jest z tego, że poświęcona raczej ściganie zbrodni o zamach, aby spraw obu nie łączyć.

Czy kłaść kropkę nad „i“?

Na powyższych motywach opieramy nasz wniosek. **Wobec niezałatwienia jego, zdaniem naszym**
rozprawy prowadzić nie wolno.
„Nie godzi się z powagą sądu, nie ma żadnego nakazu społecznego do budowania wyroku na fundamentach wątpliwych“.

„Naprowadzony szereg faktów uprawnia nas do konkluzji, że pewne czynniki za wszelką cenę chcą sprawę razem sądzić i pod adresem tych czynników wnosimy prośbę, aby zastanowiły się, czy dobrze czynią, spiesząc się z położeniem kropki nad i“.

Do wniosku dra Landaua
przyłączyli się wszyscy obrońcy,
z wyjątkiem obrońcy Mykytyna, dra Głuszkiewicza.

Odpowiedź prokuratora.

W odpowiedzi zabrał głos prokurator Hryniewiecki, który **zastrzegając się przeciwko pewnym momentom mowy dra Landaua**, oświadczył, że **wnioskowi obrony na odroczenie aż do nadejścia decyzji Sądu Apelacyjnego się nie sprzeciwia.**

Adw. dr. Pieracki przyjmuje z wdzięcznością i uznaniem decyzję prokuratora i przyłącza się do wywodów dra Landaua, które popiera przytoczeniem dalszego faktu z praktyki sądowej: Sędzia, który wbrew żądaniu oskarżonego o wyłączenie, wstrzymał się od wyłączania siebie z trybunału, **odpowiadał następnie dyscyplinarnie i został przez sąd apelacyjny zasądzony.**

Trybunał odrzuca wniosek obrony.

Trybunał udał się na naradę i po 2 godzinach wyniósł uchwałę,
odmawiającą wnioskowi obrony
z powodu nieznalezienia w przepisach proceduralnych przyczyn **do odroczenia rozprawy.** Na uchwałę tę wpłynęło również uwzględnienie faktu, iż Mykytyn siedzi od pół roku w więzieniu.

Po 10-minutowej przerwie, zarządzonej celem umożliwienia obrońcom naradzenia się, zabrał głos
adw. dr. Dwernicki
i stwierdzając fakt fizycznej niemożliwości przestudjowania olbrzymich aktów sprawy w ciągu zbyt krótkiego czasu od chwili doręczenia wezwania, stawia
wniosek o odroczenie rozprawy.

Stwierdza, że w ostatnich dniach do aktów sprawy Jaegera i tow. dołączony został **fascykuł p. t. „anonimy“** oraz fascykuł z aktów sprawy Steigera, których przedtem nie było. Aktów tych **nie dozwolono przeglądać obronie,** co jest faktem niedopuszczalnym.

Kwestja winy Pańczyszyna mieć będzie dla sprawy decydujący wpływ. Tymczasem niema żadnej pewności, które z zeznań Mykytyna będą prawdziwe, czy odwołanie pierwotnych zeznań przez niego nie nastąpiło

„pod wpływem czarnych duchów...“
Mowca stawia wniosek na dołączenie do sprawy aktów Steigera i celem umożliwienia obronie wglądu w te akta na odroczenie rozprawy na kilka dni.

Adw. dr. Dattner stwierdzając, że protokolant dr. Piotrowski będzie powołany przez obronę na świadka, wobec czego nie może funkcjonować jako protokolant rozprawy. Mowca nasadnia, że dr. Piotrowski częściowo spełniał samoistnie funkcje sędziego. W końcu stwierdza mowca, że protokoły zeznań w niektórych szczegółach, zużytkowanych w akcie oskarżenia, nie odpowiadają rzeczywistym depozycjom, złożonym przez obwinionych.

Prokurator w odpowiedzi wskazuje na to, że **obrona miała czas studjować akta w ciągu 3 tygodni** i ewentualne odroczenie rozprawy na kilka dni nie wiele obronie pomoże. Wniosek obrońców jest proceduralnie niedopuszczalny.
Śledztwo w sprawie Steigera
nie jest jeszcze zamknięta
i wgląd w akta sprawy Steigera nie jest dopuszczalny.

Obrońca adw. dr. **Landau** w związku z wnioskiem na odroczenie rozprawy stwierdza, że obrona pomimo zastosowania wszystkich udoskonaleń **nie miała czasu z aktów zrobić odpisów, ani zdjęć fotograficznych z dokumentów, będących podstawą oskarżenia o oszustwo. Obrona nie zgadza się na opinję rzeczoznawców sądowych**, musi podać dokumenty badaniu znawców swoich, na co potrzeba czasu.

Trybunał udał się o godz. 2 na naradę. Po upływie godziny ogłosił przewodniczący s. Franke uchwałę Trybunału,
odmawiającym wnioskom obrony
na odroczenie rozprawy celem przestudjowania aktów sprawy. Natomiast zezwolił Trybunał obronie na wgląd w akta w ciągu 3 dni w godzinach od 9 do 2 popołudniu. W sprawie protokolanta dra Piotrowskiego Trybunał o znał, że „pozostawienie dra Piotrowskiego **nie przeszkadza ewentualnemu przesłuchaniu go.“**

Przed ogłoszeniem tej uchwały Trybunału podał s. Franke do wiadomości, że otrzymał o godz. 2,10 **pismo Sądu apelacyjnego z zawiadomieniem,** iż Sąd **apelacyjny zażądał w odpowiedzi na podanie obrony udzielenia wyjaśnień.**

Na tem posiedzenie odroczono do dnia dzisiejszego.

Premjer Grabski wysunął kwestję zaufania.

Warszawa, 8. lipca. (Tel. G. P.) Załatwiono w pierwszem czytaniu nowelę do ustawy o uposażeniu urzędników i wojska. Nowela ta przewiduje, że w razie wygaśnięcia stosunku służbowego funkcjonarjusze państwowi i wojskowi zawodowi mogą być przymusowo eksmitowani z mieszkań służbowych w drodze administracyjnej.

Z kolei przystąpiła Izba do projektu ustawy o monopolu zapałczanym.

Prezes Rady ministrów oświadczył, że zaciągnął już zobowiązania wobec powodzian i Górnego Śląska. Gdyby się okazało, że Sejm odmówił pozabudżetowym dochodom na niezbędną pomoc państwową, to takiego sposobu rządzenia premjer by się nie mógł podjąć i musiałby **zupełnie stanowczo wysnuć z tego konsekwencje.** Oświadczenie swoje zakończył premjer wyjaśnieniem, że do przemówienia w tej sprawie skłoniło go poczucie odpowiedzialności za losy państwa, działać zaś będzie mógł tylko, wtedy, gdy będzie wiedział, że w Sejmie to poczucie jest tak samo silne, jak u niego.

P. Polakiewicz zastrzega się przeciw stawianiu Izby pod taką presją, aby zamiast przedyskutowania sprawy, załatwić ją pospiesznie.

Wniosek o odesłanie ustawy do komisji odrzucono, jak również wniosek o przerwanie dyskusji nad art. 1. Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Pomoc rządu dla powodzian,

Specjalna komisja międzyministerjalna.

Warszawa. 8 lipca. (Tel. G.P.) Dnia 8 bm. odbyła się w ministerstwie skarbu w południe, pod przewodnictwem premjera Grabskiego konferencja, poświęcona sprawie pomocy dla ofiar powodzi z udziałem min. Raczkiewicza, Janickiego, prezesa Małop. Tow. rolniczego, posła Witosa i pp. Kiernika i Ostrowskiego. Konferencja zadecydowała zastosowanie odpowiednich **ulg podatkowych dla ludności dotkniętej klęską i przyjście z pomocą doraźną tej części ludności,** która została najdotkliwiej poszkodowana, — zwłaszcza rodzinom wysiedlonym, a to drogą wyżywienia ich w miarę konieczności kosztem państwa.

Dalej postanowiono udzielić bezzwłocznie pomocy rolnej ulgowo-zwrotnej w postaci zasiewów gruntów zalanych a w szczególności zasadzenia jarzynami strączkowymi, wszędzie tam, gdzie to jeszcze w ciągu b. miesiąca będzie możliwe, oraz udzielić zasadniczej pomocy rolnej w rozmiarach odpowiadających ustalonym szkodom, wyrządzonym przez powódź.

Przeprowadzenie akcji w sprawie powodzi zostało owierzone **specjalnej komisji międzyministerjalnej,** która jeszcze tego samego dnia odbyła swe pierwsze posiedzenie. Analogicznie zostały wyznaczone komisje wojewódzkie.

Ostry atak na min. Tyszkę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. lipca. (w) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji komunikacyjnej zaatakowano bardzo ostro min. Tyszkę w związku z budową linji kolejowej Warszawa—Kutno, Kutno—Zgierz.

Pos. Majewski (Z. L. N.) stwierdził, że budowa tej linji trwa od 5 lat i nie wiadomo, kiedy będzie skończona. Poseł Hausner (P. P. S) zarzucił ministrowi, że jedna z drukarń w Stanisławowie zobowiązała się dostarczyć wszystkich druków dla M. K. Ż. na rok bieżący za kwotę 400 000 zł. Minister Tyszka mimo ostrzegania go przez p. Hausnera oddał zamówienie innym drukarniom ze szkodą państwa, gdyż zapłacono 1,500.000 złotych.

Wyjaśnienie min. Tyszki nie zadowoliły komisji. Dalszy ciąg komisji jutro.

Stow. Ligi Narodów a numerus clausus.

Warszawa, 9. lipca. (Tel. G. P.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia Unji Międz. Stow. Ligi Nar. przyjęto wniosek stwierdzający z radością, że w Polsce nastąpiło ogólne porozumienie między rządem a mniejszością żydowska i że wobec tego wszelką ewentualność ustanowienia numerus clausus należy uważać za wykluczoną.

Nagła rezygnacja dyr. Schillera

rozwiała nadzieje lepszej przyszłości teatru lwowskiego.

Kunktatorstwo przekreśliło oczekiwania miłośników teatru.

Lwów, 9 lipca.

Lwów teatr swój kocha, śledzi z zachwytem jego rozwój, boleje nad upadkiem. Na stwierdzenie słów powyższych znaleźć by można łatwo **setki przykładów**, są one jednak w danym wypadku zbyteczne.

Od dwu lat Lwów patrzył ze smutkiem, jak rozwiewają się w niwecz zdobycze kierowników naszej sceny, pięknie zapisane na kartach jej chlubnych dziejów. Jak nieudolna gospodarka ludzi niedorosłych do tak trudnego i odpowiedzialnego zadania **zraża szerokie koła do teatru**, a widownia coraz częściej świeci przerażającemi pustkami.

Skoro też wypłynęło, po rozpisaniu konkursu na dyrektora teatrów miejskich, nazwisko p. **Schillera**, otucha wypełniła serca wszystkich prawdziwych miłośników sztuki; cała prasa wystąpiła z artykułami, nastrojonemi na ton wysoki, koła literackie i artystyczne z pismem, zalecającem bardzo gorąco osobę kandydata. Szary horyzont nad kopułą teatralną zaróżowił się blaskiem nadziei; poczęto snuć dalekie plany, stawiać najpomyślniejsze horoskopy.

Wszystko rozwiał i zniweczył list p. Schillera,

wystosowany do wiceprezydenta miasta, prof. dr. Marcelego Chlamtacza, a **nadesłany nam wczora przez niedoszłego dyrektora w odpisie.**

Runął w gruzy wspaniały gmach, stawiany widocznie na piasku czy trzęsawisku; runął w momencie krytycznym, w pierwszych dniach lipca, kiedy **już** dawno rozpoczęło się wyłapywanie co zdolniejszych artystów. Runął, a miasto znalazło się w **sytuacji niemal bez wyjścia**, gdyż nawet ewentualna rezygnacja dr. Chlamtacza ze stanowiska wiceprezydenta miasta, sprawy teatru **nie posunie** ani o krok naprzód.

Pan Schiller z posady dyrektora teatrów lwowskich zrezygnował.

Taki jest ostateczny, **bardzo smutny wynik** czynionych przez Lwów zabiegów celem pozyskania męża opatrznościowego.

Powody swego ustąpienia wyłuszcza p. Schiller w następujących zasadniczych punktach, z powodu ich rozciągłości podanych przez nas w streszczeniu:

W dużej mierze zachętą było dlań **stanowisko prof. Chlamtacza**, który — idąc za głosem opinji — wysuwał konieczność gruntownego

przekształcenia scen lwowskich

i zapewniał go, że znajdzie w tym kierunku **pełne poparcie zarządu miasta**. Zasadnicze postulaty sformułował p. Schiller w memorjale, przedstawionym miastu w pierwszych dniach maja br. Został on akceptowany z zapewnieniem, iż **„sądy i nastroje czynników miejskich nie ulegną zmianie"**. Tymczasem — zdaniem p. Schillera — stało się przeciwnie: Zamknięto Teatr Mały, do rozwoju dramatu dlań bardzo potrzebny, oraz postanowiono zwinąć operę, choć projektował on reformy na podstawie **zachowania na przyszłość trzech scen**.

P. Schiller zmuszony był **wnieść wobec tych zarządzeń gminy sprzeciw**,

chwiejność jej bowiem spowodowała nieufność w kołach artystycznych i utrudniała w wysokiej mierze wszelkie z niemi pertraktacje. Niepewna sytuacja, **przewlekanie ostatecznej decyzji** w sprawie fizjognomji teatrów uniemożliwiały mu podpisanie umowy z miastem, a tem samem definitywne zawarcie kontraktów z personalem artystycznym. Te warunki skłoniły wreszcie p. Schillera **do wniesienia**

rezygnacji

ze stanowiska dyrektora teatrów miejskich we Lwowie.

Choćbyśmy nawet pragnęli wywodom jego przyznać pewną rację, z góry **stwierdzić musimy, że krok p. Schillera wywołał właśnie w kołach które go polecały najgoręcej, uczucie przykrego zawodu i nawet niesmaku.**

P. Schiller **przyjeżdżał** przecie do **Lwowa, stykał się tutaj z wielu ludźmi, wiedział więc zapewne doskonale o trudnościach finansowych**, jakie doskwierają nietylko samym teatrom, lecz i całej gospodarce miasta. Nieobce mu z pewnością były głosy o konieczności zredukowania liczby teatrów. Prasa lwowska omawiała te sprawy często i wyczerpująco, naświetlając je ze stron wszystkich, a chyba przyszły dyrektor teatrów lwowskich pilnie

musiał śledzić

właśnie jej głosy i opinje. Tutaj nic go nie zaskoczyło niespodzianie, zamknięcie Teatru Małego nie nastąpiło z dnia na dzień. Pozostaje sprawa

zwinięcia opery.

P. Schiller, jako wytrawny dyrektor teatru, nie nowicjusz, wie o prądach nurtujących w stolicy Państwa, choć tam opera jako instytucja reprezentatywna, **przeznaczona** dla przybyszów i gości, nie **rozumiejących** języka polskiego **jest niezbędna**, mimo szalonych deficytów, **jakie** pociąga za sobą jej **prowadzenie a odpowiednim poziomie**. Wie on **również, że i Poznań nosi się z zamiarem zwinięcia opery**, choć wobec wysoko rozwiniętej tam przez Niemców niemieckiej kultury muzycznej, tego rodzaju antidotum na jej wpływy jest obowiązkiem wprost narodowym. W rozmowie z jednym z teatrologów małopolskich wyraził się, że dążeniem jego będzie **postawić operetkę i operę buffo na poziomie bardzo wysokim**. Dawało to odpowiednie ujście jego aspiracjom muzycznym, a zarazem nasuwa przypuszczenie, że bodaj i p. Schiller **liczył się z możliwością zwinięcia opery lwowskiej**. Wszak wyraził się on również że za koszt wystawienia jednej opery wprowadzić może na scenę dziesięć dramatów! Uwaga ta mówi bardzo wiele.

Najważniejszy zarzut czyniony p. Schillerowi, to bezustanne wahanie się i przewlekanie z ostateczną decyzją aż do krytycznego dnia 2. lipca. Nie na ten jednak koniec: **Wszak równocześnie czynił on starania o zdobycie teatru w Warszawie**, rodzi się więc przypuszczenie, że

Lwów służył za taran

do rozbicia uporu magistratu warszawskiego.

Dalecy jesteśmy od czynienia mu tego rodzaju zarzutów, **zapisujemy jeno opinję, jaka przyjęła się w rozczarowanym Lwowie** dość powszechnie.

P. Schiller zrzuca całą odpowiedzialność na zarząd miasta Lwowa. Że znaczna część spadnie i na głowę znakomitego teatrologa warszawskiego — co do tego nie ma chyba dwu zdań.

Uchwalono rozpisać ponowny konkurs

na dyrektora Teatrów miejskich.

Komisja teatralna oświadcza się za utrzymaniem opery.

Lwów, 9 lipca.

(ip) Wczorajsze posiedzenie Komisji teatralnej, które się odbyło pod znakiem rezygnacji dyr. Schillera oraz kwestji zwinięcia opery, po czterogodzinnych obradach dało następujące wyniki.

Nad rezygnacją dyr. Schillera Komisja przeszła do porządku, przyjmując bez dyskusji do wiadomość jego oświadczenie, poczem uchwalono rozpisać nowy konkurs na stanowisko dyrektora teatrów miejskich z terminem 8 dniowym.

Wyczerpujące natomiast były obrady nad

kwestją opery.

Wicepr. dr. Chlamtacz przedstawił Komisji wyniki swoich pertraktacyj z zespołem operowym oraz prelimina z jaki zestawił na podstawie koncesji, poczynionych przez artystów solowych, chóru i orkiestrę. Cały zespół operowy zgodził się na znaczne obniżki płac, nadto artyści podnieśli maksimum występów z 20 na 25 razy, a tabelki miałyby się dopiero liczyć powyżej 25 występów. Te koncesje według obliczenia wicepr. Chlamtacza winny przynieść

obniżkę kosztów utrzymania opery

w kwocie 225 tys. zł. Nadto p. wiceprezydent pozi[illegible] się uzyskać zniżkę kosztów w operze na 100 tys. zł., co przy koncercie [illegible] trzech teatrów i frekwencji 3 % publiczności sprowadziłoby deficyt teatralny do 420 tys. zł. rocznie.

Preliminarz ten wraz z wnioskiem na dalsze prowadzenie opery oraz na zatrzymanie wszystkich trzech teatrów Komisja teatralna uchwaliła przedłożyć w sobotę prezydentowi Neumanowi po jego powrocie z Warszawy. Następnie mają one być przesławione Radzie miejskiej, którą p. prez. Neumann przyrzekł zwołać w tym celu na najbliższy poniedziałek lub wtorek.

Bezkrólewie teatralne.

Czarnowski odszedł. — Schiller zrezygnował. — Teatry lwowskie nad przepaścią. — Środki ratunku.

Nasz sprawozdawca teatralny rzuca projekt, podyktowany rzetelną troską o przyszłość teatrów lwowskich. Bez względu na to, czy myśl ta zostanie zrealizowana, otwieramy dyskusję w tej sprawie, która nam wszystkim tak bardzo leży na sercu.

Lwów, 9. lipca.

Rozwiały się dymy kadzideł, któremi p. Czarnowskiego żegnała klika adherentów, zmilkły histeryczno-bankietowe chóry na temat „my chcemy Czarnowskiego", a Schiller w ostatniej chwili „rozmyślił się" i zrezygnował.

Teatry we Lwowie stanęły pod znakiem bezkrólewia. Bo jak że w obecnym momencie stoją sprawy? **Nie rozstrzygnięto jeszcze ostatecznie kwestji zwinięcia opery**, którą wszelkimi środkami starają się uratować wszyscy najbardziej zainteresowani, ofiarowując miastu własnowolne zredukowanie się o 40 prc. i przyjęcie 10-miesięcznej gaży.

Nie zapadła jeszcze uchwała, **który z teatrów ma być zwinięty „Nowości" czy „Mały".** Człowiek, który miał być „światełkiem w ciemności" i wywieść teatr lwowski z czarnej niewoli egipskiej, usunął się w ostatniej chwili, zawiódłszy oczekiwania wszystkich, którzy budowali na nim lepszą przyszłość naszych teatrów. Nie pora teraz na zastanawianie się, jakie były najistotniejsze motywy niespodziewanego kroku p. Schillera. Czy od początku grał jedynie na „haussę" swoich kombinacji warszawskich, czy zbrakło mu animuszu na zmierzenie się z trudnościami obecnego położenia teatralnego we Lwowie.

Trzeba pomyśleć jednak o jak najszybszem rozwiązaniu kwestji teatralnej, która stanęła dziś pod wielkim znakiem zapytania.

Czynnikom decydującym **poddajemy pod rozwagę projekt**, za którym w obecnej chwili przemawiają wszystkie rzeczowe względy: Gdy już za późno na nowy konkurs, **należy stworzyć roczne prowizorjum teatralne:** całą administrację zatrzyma miasto w swych rękach, oddając kierownictwo dramatu i operetki najbardziej zasłużonym reżyserom. W dramacie mamy człowieka, który znakomicie mógłby sprostać temu zadaniu: Sosnowskiego.

W operetce tak jak dotychczas mogliby pracować **Kuligowski i Tatrzański.** W tej kombinacji nieodzowny jest **dramaturg.** A tego przecież mamy oddawna i nie potrzebujemy szukać obcych bogów. **Józef Jedlicz**, znakomity znawca i teoretyk teatru, człowiek europejskiej kultury, wniósłby w nasz dramat na pewno **czystą linję swych koncepcji twórczych.**

Oto naszem zdaniem **jedyne wyjście z kryzysu teatralnego**, pod którego znakiem stoimy. — **Tylko szybka decyzja** może ocalić Teatry lwowskie od dalszej dezorganizacji.

(h. z.)

„Za rok będziemy mocarstwem powietrznem!"

Zdanie gen. Zagórskiego.

Londyn, w lipcu.

Szef lotnictwa polskiego, gen. Zagórski odbywał, jak wiadomo, podróż z Paryża do Londynu aeroplanem, sam jednak bez mechanika i pilota. Podczas lotu zdarzył się defekt w motorze, tak, że generał zmuszony był wylądować we wsi na wybrzeżu morskiem. Tam spędził noc, rano zaś naprawiwszy sam uszkodzony motor, poleciał dalej do aerodromu Kenley.

Zapytany przez dziennikarzy o stan polskiego lotnictwa, odpowiedział: „Nie mogę podać, ile mamy maszyn, bo to tajemnica, lecz za 12 miesięcy Polska będzie jedną z potęg powietrznych".

—o—

Bandytyzm aeroplanowy.

Początki jego zakwitły oczywiście w Ameryce.

Chicago w lipcu.

Amerykańscy bandyci od pewnego czasu nie gardzą także używaniem aeroplanów do napadów.

Świeżo zdarzył się taki właśnie wypadek w miasteczku Lincolnville, w Stanie Kansas. Pewnego pięknego popołudnia opuścił się aeroplan przed miejscowym bankiem. Wysiadło zeń kilku bandytów z rewolwerami w ręku, w okamgnieniu obrabowali bank z całej gotówki — a było tego sporo — i odlecieli z powrotem. W pogoń wysłano za nimi z Kansas kilka aeroplanów, ale pościg nie odniósł skutku.

NADESŁANE.

Piegrzymka do Rzymu

8. sierpnia 1925.

Biuro podróży ITALIA Warszawa Marszałkowska 137

przyjmuje zapisy do dnia **20. lipca**, koszt siedmnastodniowej pielgrzymki wynosi: II. kl. **685 zł.** III. kl. **49**).

Prospekty szczegółowe wysyłamy na żądanie. 3720

Jeszcze jeden proces sowiecki o... szpiegostwo na rzecz Polski.

Tym razem chodzi tu o sprawy ekonomiczne

(Od naszego korespondenta.)

Pogranicze polsko-sow., 8 lipca.

Z Charkowa donoszą: W głośnej sprawie dyrektorów i administracji Dnieprowskich zakładów metalurgicznych, oskarżonych o szpiegostwo ekonomiczne, polegające jakoby na dostarczaniu wiadomości ekonomicznych za pośrednictwem konsulatu polskiego w Charkowie byłym właścicielom tych zakładów, którzy mieszkają obecnie w Polsce, — „Cik" postanowił **ułaskawić**.

Skazanym na śmierć naczelnemu dyrektorowi Szichonowi, oraz buchalterom: Chrapowieckiemu i Prostakowowi zamieniono karę śmierci na 10-letnie ciężkie więzienie. Równocześnie zmniejszono też wymiar kary wszystkim innym skazanym w tym procesie.

(Wiadomość, która ukazała się we wczorajszym numerze „Wieku Nowego" o wykonaniu wyroku śmierci na skazanych w tym procesie — jak widać z powyższego mija się z prawdą. Przyp. Red.).

W Połocku siedzibą band dywersyjnych.

(Od naszego korespondenta).

Pogranicze sow., 8. lipca.

Z Mińska donoszą:

Ruch powstańczy na Białorusi sow. coraz bardziej się zaostrza. Są powiaty (jak Ihumejski), któremi **całkowicie owładnęli powstańcy**, komunistyczne zaś „jaczejki" wytępiono doszczętnie. Powstańcy — wedle oficjalnego komunikatu — **cieszą się ogromnem poparciem włościan, wobec czego walka z nimi jest nadzwyczajnie trudna i niemal wszędzie bezowocna.** Chcąc skaptować sobie nieprzychylne masy chłopskie, sowiecki rząd białoruski ogłosił dodatkowy bezpłatny **przydział** wszystkich tych gruntów które niedawno skonfiskowano wysiedlanym na Syberję obszarnikom- ziemianom.

Równocześnie postanowiono — jako środek do zwalczania ruchu powstańczego, który, wedle raportów sowieckich, szerzy się pod wpływem „czynników zagranicznyh" (do kogo odnosi się ta aluzja — łatwo zrozumieć), natychmiast **wzmocnić organizację band dywersyjnych**. Siedziba głównego sztabu tych band wyznaczono obecnie Połock.

Epidemja manji prześladowczej nawiedziła Sowiety.

Wciąż aresztują i sądzą szpiegów na rzecz .. Polski.

(Od naszego korespondenta.)

Pogranicze polsko-sow., 8 lipca.

W Mińsku sow. znów odbyła się głośna sprawa o szpiegostwo, „na rzecz Polski" (?).

Tym razem na ławie oskarżonych zasiadł pułkownik b. armji carskiej **Gracz**, którego ujęto w jesieni roku ub. w chwili przekraczania granicy polsko-sowieckiej. Odstawiony do Mińska, Gracz zeznał podczas badania, że stoi na czele operującej na terenie kresów polskich tajnej organizacji Białorusinów p. t. „Zielony Dąb". Celem ideowym tej organizacji jakoby miało być oderwanie przemocą Białorusi od Polski. Organizacja ta rzekomo liczy 300—400 dywersantów, a wydelegowała Gracza jako swego naczelnika sztabu do Mińska celem **uzyskania od rządu sowieckiego broni i innego rodzaju pomocy dla oddziałów powstańczych na kresach polskich.**

Czy uwierzono mu, czy nie, trudno dociec; jak również trudno stwierdzić, czy ów pułkownik mówił prawdę — dość, że sowiecka „czrezwyczajka" skonstruowała akt oskarżenia w sensie zgoła odmiennym. Mianowicie **Graczowi zarzucono ścisłe współdziałanie z władzami polskiemi**, a ową organizację „Zielonego Dębu" zaliczono do **kontrrewolucyjnego konspiracyjnego stowarzyszenia.** W rezultacie b. pułk. Gracza **skazano na śmierć.** Dzięki jednak jakowymś wpływom „białoruski „Cik" zamienił karę śmierci w drodze łaski **na 10 lat ciężkiego więzienia.**

Równocześnie rozpoczął się również w Mińsku **niemniej ciekawy proces o szpiegostwo,** naturalnie na rzecz Polski (biedni, nieszczęśliwi manjacy — p. R.), w którym jako oskarżony figuruje **znany rosyjski komunista i działacz-agitator w łonie czerwonej armji,** naczelnik zarządu wyszkolenia wojskowego, **Garkacz.**

Popchnąć tego komunistę do szpiegostwa na rzecz Polski miała jakoby **szalona miłość** do przepięcznej Polki **Jadwigi Kowrigo (?).** Wedle aktu oskarżenia Jadwiga Kowrigo uprawiała szpiegostwo na terenie sowieckim, a gdy czekiści ją **„zdemaskowali" i aresztowali**, oddano sprawę **w ręce Garkacza**, który w owym czasie piastował urząd sędziego śledczego. Podczas prowadzenia dochodzeń Garkacz, — „ten zahartowany w walce komunista" **zakochał się w pięknej Polce** i — jak brzmi dosłownie **w akcie oskarżenia** „rzucił do nóg kobiety - szpiega swój honor komunisty i stał się współpracownikiem pięknej Jadwigi w interesach polskich".

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie zapadnie w najbliższych dniach.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z dnia 10. lipca

WALENTYN MANDELSTAMM 1)

ŁUKA.

Przekład z francuskiego K. Rychłowskiego.

Było gorące lipcowe popołudnie. W Auteuil większość domów miała pozamykane szczelnie okiennice; — lokatorzy porozjeżdżali się do kąpiel, w góry lub nad morze. Senną ciszę przerywały tylko od czasu do czasu przytłumione dźwięki trąbek automobilowych lub tramwaji

Przy ulicy Michała Anioła na balkonie drugiego piętra pewnego domu stała jakaś para oparta o poręcz balkonu: ona, młoda kobieta o ładnej, inteligentnej twarzyczce, ubrana skromnie, ale nadzwyczaj gustownie i elegancko; — on młody człowiek o lśniących kruczych włosach, o oliwkowej cerze, gładko wygolony.

Na regularnych rysach twarzy młodego człowieka wyczytać było można jakąś bolesną zadumę obok pewnej chytrości.

Palił flegmatycznie ogromne cygaro; towarzyszka jego obserwowała bacznie z nieukrywaną serdecznością jego bladą twarz, po której od czasu do czasu przebiegały skurcze. W takich chwilach wzdychała ukradkiem, zaciskając usta, jakby chciała powstrzymać cisnące się do ust wyrzuty.

Kiedy po skończeniu jednego cygara zapalił natychmiast drugie, odezwała się:

— Byłeś wczoraj u lekarza Lucjanie? Obiecałeś mi to przecież!

— Owszem, byłem — odparł łagodnie. — Ale nie mogłem czekać tak długo na moją kolej... spóźniłbym się na wyścigi

— Naturalnie — zauważyła z urazą — dla tych wyścigów porzuciłbyś wszystko!

— Bo widzisz, wygrywam na nich I wczoraj również poszło mi doskonale.

— Tak.. tak... wszyscy gracze mówią to samo: zawsze wygrywają!... chyba, że przegrali. A z sercem, zdaje mi się, coraz gorzej — od paru dni wyglądasz fatalnie. Sam mi mówiłeś, że ojciec twój umarł w trzydziestym piątym roku życia na serce! Żebyś choć przynajmniej przestał palić!

Lucjan d'Arbois roześmiał się pobłażliwie:

— Byłem pewny, że znowu zaczniesz i o tem. To trudno — wiesz, że mi to sprawia przyjemność... a ostatecznie raz się tylko umiera.

Pogłaskał ją łagodnie po ręce.

— Nieznośny jesteś! — szepnęła, rozbrojona zupełnie.

Helena Davrelles kochała serdecznie tego młodego człowieka, którego poznała w samych początkach swej karjery scenicznej i dla którego zrzekła się bez żalu i bez wahania marzeń o sławie i hołdach.

Lucjan d'Arbois, potomek dobrej i znanej rodziny z Martyniki, nie posiadał żadnego niemal majątku. Był stałym gościem w klubach i na torach wyścigowych, gdzie jak twierdził, na brak szczęścia nie mógł się użalać. W wolnych chwilach malował obrazy z życia sportowego, na które nie brakło mu nabywców.

Helena zajmowała elegancki apartament przy ulicy Michała Anioła; on mieszkał na parterze w umeblowanem mieszkaniu kawalerskiem przy ulicy Lubeki. Widywali się niemal codziennie; pobrać mieli się pod koniec sezonu teatralnego, poczem zamierzali odbyć podróż poślubną do Włoch. Podróż ta była ulubionym tematem ich rozmów.

Na wieży kościoła w Auteuil wybiła godzina czwarta.

— Patrzcie — zauważyła Helena — pani Plau jeszcze dotychczas nie wychodziła z domu! Już od dwóch dni story w oknach stale pospuszczane...

— Cóż to za pani Plau? — zagadnął obojętnie Lucjan.

— Jakto? nie pamiętasz jej? Prawda, że o tej porze rzadko bywasz u mnie.

— Aha, przypominam sobie: to owa staruszka naprzeciwko, co to regularnie w każde popołudnie siadywała przy oknie z robótka w ręku.... Pamiętam ją... zeszłego roku, kiedy to po chorobie przesiadywałem całemi godzinami na twoim balkonie...

— Przypominasz ją sobie, prawda?. Potem nawet zaznajomiliście się... zawsze kiwała do ciebie grzecznie swoją malutką łysą główką...

Helena przytuliła się mocniej do narzeczonego:

— Wiesz, co mi przychodzi na myśl? Ta staruszka jest podobno skąpa i bogata... nie ma nawet służącej... jeszcze ją kiedy może zamordują!

Lucjan d'Arbois spojrzał przeciągle na Helenę:

— To ciekawe — zauważył — właśnie o tem samem myślałem w tej chwili.

Poczem dodał żartobliwie:

— Ty, Helusiu, taka zapalona czytelniczka wszystkich senzacyj, wiesz doskonale, że w kronikach gazet roi się poprostu od podobnych wypadków.

— Prawda? Jakiś służący oddalony, albo jakiś daleki kuzynek, chciwy na grosze.... I w końcu zawsze zbrodniarza złapią.

Lucjan d'Arbois pociągnął głęboko cygaro:

— A, to znowu zupełnie inna kwestja, — oświadczył. — Znasz przecież moją teorję: o ile ktoś popełni zbrodnię przemyślaną i przygotowaną starannie według zasad nauki — może być prawie pewnym bezkarności.

— Tak się to mówi! Zawsze znajdzie się jakaś luka!

— Bezwątpienia — przytwierdził z zamyśleniem. — Kobiety, karty, hulanka, chęć używania .. Ale powtarzam: o ile nie ma podobnej luki...

W tym momencie Helenę ogarnęło dziwne uczucie — zdawało się jej, że ktoś obcy musi być gdzieś w pobliżu. Podniosła oczy ku górze: w oknie nad nimi ujrzała

Wielki lot „Gazety Porannej" Warszawa—Lwów

z trzydniowym bezpłatnym pobytem w Stolicy.

Lwów, 9. lipca.

Przedewszystkiem zmuszeni jesteśmy wytłómaczyć naszym Czytelnikom i prenumeratorom przyczynę tak długiej przerwy w ogłoszonym przez nas konkursie-losowaniu na bezpłatny lot ze Lwowa do Warszawy, w celu zwiedzenia naszej Stolicy.

Otóż fatalna pogoda i ciągłe zaburzenia atmosferyczne, które nie tylko utrudniają lot aeroplanem, ale nieraz czynią go wprost niemożliwym, a wreszcie któreby odebrały cały urok tej wysoce ciekawej i sensacyjnej wycieczce, zmusiły nas do oczekiwania na ustalenie się pogody, a tem samem odwlekły zrealizowanie naszego planu.

Obecnie, gdy już minęły najgorsze dni, a fale powodzi ustąpiły i zaczyna się ustalać pogoda letnia, postanowiliśmy z całą energią sfinalizować tak szczęśliwie pomyślaną imprezę.

W najbliższych więc dniach ogłosimy termin losowania wszystkich tych P. T. Prenumeratorów, którzy zamieszczeni byli w specjalnej rubryce na łamach „Gazety Porannej".

Losowanie odbędzie się w obecności notarjusza w lokalu „Gazety Porannej", a jaknajliczniejsza obecność naszych Czytelników jest ze wszech miar pożądana.

Wyjazd nastąpi w kilka dni po rozstrzygającem losowaniu. Jakeśmy to już zaznaczyli, szczęśliwi wybrańcy losu otrzymają oprócz bezpłatnych biletów tam i z powrotem luksusowym aparatem Świetnej naszej linji lotniczej „Aerolot", całkowite utrzymanie i mieszkanie w Warszawie w najwykwintniejszym pensjonacie stolicy, hr. Stadnickiej, na koszt redakcji „Gazety Porannej" oraz wszelkie ułatwienie przy zwiedzaniu osobliwości Warszawy.

A więc, Czytelnicy baczność! Gotujcie się do podniebnej drogi.

Jeszcze dni kilka, a 3 szczęśliwych odleci do Warszawy po miłe wrażenia.

Lista Nr. 11.

Czytelników-Prenumeratorów „Gazety Porannej", dopuszczonych do losowania w turnieju o nagrodę 3 wolnych biletów jazdy samolotem Lwów-Warszawa i napowrót.

967 Ozimkiewicz.
968 Letnisko „Stachowa Wola", Hrebenów.
969 Babak Antoni.
970 Metzler Jakób.
971 Cheuł Marja.
972 Pawski Wiktor.
973 Brzowski Jan.
974 Goldberg, Hrebenów.
975 Kostórkiewicz Irena.
976 Czytelnia pracowników Państw. Zakładów drzewnych, Tępa.
977 Inż. Maks Gotlieb.
979 Krzyżanowski Marjan.
980 Moyzesowiczowa Marja.

---

wychyloną twarz jakiegoś starszego mężczyzny z dużą siwą brodą. Mężczyzna ów powitał ją uprzejmym, łagodnym uśmiechem.

— A, pan Maubray! — zakrzyknęła z radością. — Co za miła niespodzianka! Całe miesiące już pana nie widziałam!

Lucjan d'Arbois rzucił okiem ku owemu oknu, po twarzy przemknęło mu niezadowolenie, które Helena wytłómaczyła sobie zazdrością.

Uważała za wskazane przedstawić wzajemnie obu mężczyzn — co też uczyniła bezzwłocznie z ujmującą grzecznością.

— Pan Maubray, najmilszy z lokatorów... pan d'Arbois, mój narzeczony.

Ukłonili się sobie wzajemnie, poczem p. Maubray dyskretnie odsunął się od okna. Helena zwróciła się żywo do narzeczonego:

— Wspominałam ci już o nim. Prawie cały rok jest w podróży. Spotkałam go parę razy na schodach.. przyglądał mi się zawsze z jakąś smutną tkliwością... nie rozumiałam zupełnie, dlaczego. Aż wreszcie któregoś dnia zaczepił mnie... mówiąc, że przypominam mu jego córkę, którą utracił... I od tego czasu przysyła mi niekiedy kwiaty. No, widzisz, ty niedobry, nie ma się o co gniewać, ani być zazdrosnym!

Na zachmurzonej twarzy Lucjana zaświtał znów miły uśmiech.

(C. d. n.)

Tylko regulacja rzek może nas uchronić przed katastrofą powodzi.

Uchwały wojewódzkiego Komitetu pomocy dla dotkniętych powodzią.

Lwów, 9 lipca.

(tp.) Wczoraj odbyło się w Województwie pod przewodnictwem woj. Garapicha konstytuujące posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu pomocy dla powodzian, w skład którego wchodzi szereg najwybitniejszych osobistości ze sfer wojskowych, rządowych i obywatelskich naszego miasta. Komitet obszerniejszy wyłonił z siebie Komitet wykonawczy w następującym składzie: Przewodniczący wojew. Garapich, zastępca przew. senator Kędzior, członkowie komitetu: wicepr. dr. Stahl, star. Żeleski, prez. Kolischer, prez. Laskownicki, senator Biały, ks. Kostecki, ks. prałat Piasecki, dr. Kończewski, ks. dr. Szydelski, dr. Wrześnowski.

W dyskusji nad akcją Komitetu prez. Wydz. samorządowego sen. Kędzior w obszernym referacie przedstawił, jak akcja pomocy dla powodzian była prowadzona przed wojną podczas wielkich powodzi, jakie nawiedzały naszą dzielnicę. Na podstawie cyfr wykazywał, że **subwencje rządowe szły w miljony.**

Obecnie przydzielona **subwencja rządowa dla województwa lwowskiego w kwocie 100 tys. zł. jest tak minimalna,** że nie może niemal wchodzić w rachubę, **społeczeństwo zaś jest tak wyczerpane** finansowo, że również nie można liczyć na dostateczny fundusz z tego źródła, dlatego należy **zapelować do rządu o wydatniejszą pomoc.**

W dalszym ciągu podniósł p. senator, iż zadanie Komitetu **nie może się ograniczyć tylko do niesienia doraźnej pomocy dotkniętym powodzią,** ale przedewszystkiem powinno się skoncentrować **na poważnej akcji u rządu o zabezpieczenie naszej dzielnicy na przyszłość od podobnych katastrof, przez regulację rzek i zabudowanie potoków górskich.**

W tym samym duchu przemawiał prez. Kolischer, wskazując na to, że polityka b. Sejmu galicyjskiego, Wydziału krajowego oraz Koła polskiego we Wiedniu szła stale po linji uzyskania u rządu austrjackiego **regulacji rzek i potoków górskich, co jest kwestją dobrobytu tej prowincji.** Niestety, bardzo poważne prace, prowadzone od szeregu lat przed wojną, zostały przerwane a **rząd nasz nie docenia ważności tej sprawy.**

Do powyższych opinji dołączył szereg fachowych uwag inż. Blum, przedstawiciel lwosk. okr. Dyrekcji robót publicznych. Również sen. Biały zaznaczył, że Komitet winien dać energiczny wyraz przekonaniu, że zaniechanie **regulacji rzek jest przyczyną obecnej katastrofy powodzi i że wytężone kontynuowanie robót regulacyjnych jest koniecznością** nietylko dla tej dzielnicy, ale i dla **gospodarczych interesów całego państwa.**

W dalszym ciągu dyskusji ks. prałat Piasecki postawił wniosek, aby Komitet poczynił starania u rządu, by w gminach dotkniętych powodzią, zaniechano ściąganie podatków. Wicepr. Izby skarb. dr. Pollak oświadczył, że Izba skarbowa będzie w tym wypadku **postępowała jak najhumanitarniej,** a zapewne nieba wem wyjdą w tej mierze odpowiednie rozporządzenia z min. skarbu.

Po dyskusji uchwalono wystosować do rządu odpowiedni memorjał, domagający się **prowadzenia przerwanych w latach ostatnich robót regulacyjnych,** oraz udzielenie wydatnej pomocy doraźnej dla powodzian. O ułożenie odpowiedniego memorjału uproszono sen. Kędziora.

Woj. Garapich oświadczył, że szereg wniosków przedłożył już rządowi ze swej strony, m. i. na podwyższenie subwencji dla powodzian do 300 tys. zł.

Wyjaśniona tajemnica morderstwa przy ulicy Szpitalnej.

Jeden ze sprawców został już ujęty.

Lwów, 9 lipca.

(—) We wczorajszym numerze donieśliśmy o morderstwie popełnionem przez nieznanych osobników **na osobie Jana Tymeczki,** dozorcy domu przy ul. Szpitalnej 18.

W sprawie tej policja z miejsca poczęła bardzo energicznie prowadzić dochodzenia i już w ciągu nocy wczorajszej aresztowano szereg osobników a między nimi jednego z faktycznych sprawców tego mordu. Ponieważ spólników jego do tej pory nie ujęto przeto nazwiska ani też bliższych szczegółów odnośnie do całej sprawy, dziś jeszcze podać nie możemy.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia sprawa zostanie należycie wyjaśniona a wszyscy sprawcy znajdą się w rękach policji.

—o—

Germańskie sny o potędze.

Niemcy szerzą ideę odwetu i zemsty. — Chcą przeszło 200 tys. km. kw. i 18 miljonów ludności anektować.

Lwów, 9. lipca.

Propaganda wszechniemiecka za przyłączeniem Austrji do Niemiec, uprawiana na wielką skalę, przeciwstawia mapę obecnych Niemiec — przyszłym Niemcom, obejmującym również ziemie oddane prawym właścicielom w Traktacie Wersalskim.



Pierwsza mapa przedstawia terytorjum obecne Niemiec; teren objęty kresami stanowi terytorjum Alzacji i Lotaryngji, Nadrenji, okupowanej przez Francję, oraz okolice, przyłączone do Belgji. Teren biały przedstawia terytorjum polskie i korytarz pomorski.



Na mapce drugiej widzimy Niemcy po wojnie z Polska, Francją. Belgją, Szwajcarją, Czechosłowacją, Włochami i Danją. Do tych wszystkich państw zgłaszają bowiem wszechniemcy pretensje o zwrot ziem, które bądź odpadły od Niemiec w wyniku wojny, bądź też jak niemiecka Szwajcarja i Austrja posiadają charakter niemiecki.

Od Polski chcą hakatyści oderwać Pomorze, Poznańskie i województwo Śląskie. Ale nie koniec na tem. Na wykrosie niemieckiego obszaru językowego, Warszawa podana jest jako miasto... niemieckie!

Cyfrowo Niemcy liczą obecnie 470,390 klm. kwadratowych i 59,859,000 mieszkańców. W razie spełnienia marzeń wszechniemieckich — **Niemcy obejmowałyby teren 672,780 klm. kw. z ogólną liczbą 78,064,000 mieszkańców!**

Czytajcie „Szczutka"

Gmina miasta Lwowa może już zacząć budować!

Posiedzenie komitetu rozbudowy.

Lwów, 9. lipca.

(jp.) Wczoraj odbyło się ponowne posiedzenie Komitetu rozbudowy pod przewodnictwem wiceprez. **dra Schleichera.**

Na wstępie dyrektor lwowskiego oddz. Banku Gosp. Kraj., **p. Małaczyński,** zawiadomił zebranie, że Centrala B. G. K. przekazała lwowskiemu oddziałowi kwotę

200 tys. zł. na cele zapoczątkowania budowy domów miejskich.

Wobec tego będzie można już obecnie przystąpić do **rozpoczęcia budowy jednego z pięciu pawilonów mieszkalnych,** jakie według projektu, uchwalonego przez Komitet rozbudowy, mają być zbudowane przy ul. Stryjskiej.

W dalszym ciągu zakomunikował dyr. Małaczyński bardzo ważne, postanowienie Centrali warszawskiej odnośnie do postępowania przy udzielaniu kredytów z państwowego funduszu budowlanego załatwienie podań i

przyznawanie kredytów

do wysokości 50 tys. zł. zostało powierzone miejskiemu Komitetowi rozbudowy i lwowskiemu Oddziałowi B. G. K. Dopiero przy kredytach ponad 50 tys. zł. podania winny być przekazywane do Centrali w Warszawie. To rozporządzenie należy przyjąć jako znaczne uproszczenie procederu, co wpływa korzystnie na szybki tok udzielania kredytów. a tem samem umożliwi rychłe ożywienie ruchu budowlanego.

Po tych wyjaśnieniach komitet przystąpił do rozpatrywania i opiniowania szeregu podań o kredyty.

Miejski Komitet rozbudowy, któremu dzielnie sekunduje dyrektor Małaczyński, prowadzi sprawy w nader żywem tempie,, o czem świadczy, że dotychczas zaopinjowano już cały

szereg podań

o kredyty, tak osób prywatnych jak i spółdzielni, w łącznej kwocie 1.900 tys. zł., z czego przypada **na osoby prywatne 950 tys. zł., na spółdzielnie 250 tys. zł., na Dom Techników 300 tys. zł.,** reszta zaś **na budowy w zarządzie miasta.**

Przy załatwianiu podań uwzględnia się budowy, obliczone na małe, najwyżej trzypokojowe, mieszkania, aby jak największa część ludności mogła znaleść pomieszczenie.

Napisy na gro ie „Nieznanego Żołnierza“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. lipca. (w). Minister spr. wojskowych zatwierdził opracowane przez specjalną komisję napisy na grobie Nieznanego Żołnierza. Odpowiednie napisy będą umieszczone na płycie, kryjącej grób, na skrzyni stalowej, na trumnie i na tablicach granitowych, któremi będą wyłożone 4 arkady otaczające grób.

Główny napis na płycie będzie brzmiał: Nieznanemu Żołnierzowi polskiemu poległemu za Ojczyznę“. Napis na skrzyni będzie brzmiał: „Dnia . . 1925 zostały złożone w tem miejscu zwłoki Nieznanego Żołnierza Polskiego, przeniesione z wybranego losem pobojowiska lwowskiego“. Napis na trumnie ma brzmieć: „Trumna ta zawiera zwłoki Nieznanego Żołnierza Polskiego, wzięte z mogiły dnia .. 1925 r.“.

Adwokat oskarża prokuratora o przekupstwo.

(Od naszego korespondenta).

Bukareszt, 7. lipca. (m). Sensację budzi tu afera korupcyjna, w której główną rolę gra adwokat Van Sannen. Oświadczył on, że jego kolega Otelelasanu w pewnej ważnej sprawie podjął się za pieniądze interwencji u swego krewnego Adhopola, który jest generalnym prokuratorem. Ta rewelacja narobiła dużo hałasu, gdyż godzi ona w bardzo wysoko postawione osoby. Wyniku oczekują z ogólnem zaciekawieniem.

NADESŁANE.

LEKARZ DENTYSTA

MARJAN ORDOWER

ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej od 9—1 i 3—6 3693

przy ul. Jagiellońskiej 7.

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

BANDA MITKOWSKIEGO. — PRZYRZECZENIE P. MINISTRA. — NARODZINY AUTOBUSÓW A DOROŻKI. — ZAMIARY WOBEC MAGISTRATU.

Przemyśl, w lipcu.

Resztę bandy Mitkowskiego dostawiono onegdaj z pow. krośnieńskiego do więzienia tutejszego sądu obwodowego. Eskortowano członków szajki dorożkami z dworca prze miasto przy żywym współudziale licznej gawiedzi, która towarzyszyła bandytom aż do bramy więziennej.

W czasie onegdajszej swej wizyty zapewnił minister spr. wewn. p. Raczkiewicz, że rząd udzieli powodzianom wydatnej pomocy materjalnej, co jest tem pożądańsze, że ostatnie wylewy naraziły Zasanie oraz okoliczne i nadsanowe wsie na bardzo znaczne szkody. Z uznaniem podnieść należy żywą inicjatywę starostwa, które stanęło odrazu na wysokości swego trudnego zadania, pospieszając z radą i czynem nieszczęśliwym ofiarom powodzi.

Niebezpieczeństwo zagrażające bytowi dorożek wskutek narodzin autobusów nie jest problematycznem. Przeciwnie wzrasta ono równolegle ze świadomością, że autobusy są wprawdzie niskie, ale — dość niewygodne, niemniej jednak ze względu na właściwości bruków przemyskich mogą po kilku miesiącach rzetelnie się rozlecieć. Będzie to podobno tem łatwiejsze, że wozy są znanym — z dobroci — fabrykatem gdańskim — z warszawską „główką“. Niemniej jednak dorożkarze, z których żaden podobno nie posiada willi nad morzem, ani nawet w Krynicy, noszą się już teraz z zamiarem złożenia magistratowi demonstracyjnej ofiary ze swoich koni, powozów i zmartwień doczesnych.

Kronika tarnopolska.

PŁYTA KU CZCI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Tarnopol, w lipcu.

(l). Nieznanemu żołnierzowi złożyła nieznana ręka w mieście naszem w nocy z 4. na 5. bm. płytę pamiątkową, umieszczoną w pobliżu pomnika Mickiewicza w ulicy tegoż imienia.

Jeszcze tej samej nocy złożył Związek Strzelecki na płycie wieniec z liści dębowych z szarfą i napisem i objął chwilowo opiekę nad pomnikiem, ustawiając przy nim straż strzelecką. Przez cały dzień następny kamień pamiątkowy dla czci nieznanego bohatera był przedmjotem ogólnego zainteresowania, a po Strzelcu złożyli nań wieńce Harcerze, Gwiazda, wojewoda Zawistowski, starosta Koncewicz, Magistrat, Policja Państwowa, gmina Zagrobela i młodzież tejże wsi, personal szpitala wojskowego, Związek Akademików Polskich Koło Tarnopola i Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, a dziesiątki nieznanych ofiarodawców obsypuje go go bukietami kwiatów. Opiekę na stałe obejmie nad pomnikiem prawdopodobnie zarząd miasta.

TEATR „BAGATELA“ ul. Rejtana.

Ostatnie 4 występy zespołu teatrów Polskiego i Małego w Warszawie.

DZIŚ

we czwartek d. 9, w piątek d. 10, w sobotę d. 11 i w niedzielę 12-go lipca

NIEWINNA GRZESZNICA

Początek o godzinie 8 wieczór. 3721

Bilety wcześniej do nabycia w Kasie Teatru „Bagatela“.

Wykrycie centrali szpiegowskiej w Rumunji.

Szpiedzy otrzymywali rozkazy z Berlina.

(Od naszego korespondenta).

Bukareszt, 8 lipca.

W Bukareszcie ujęto w ostatnich dniach znaczną liczbę szpiegów sowieckich. Stało się to na skutek doniesień tajnej policji czeskiej, której udało się przejąć autentyczne dokumenty sowieckie, zawierające żądanie pod adresem centrali szpiegowskiej, by dla Rumunji dostarczono emisarjuszy nie-Rosjan. Wśród aresztowanych znajduje się dwoje Niemców (mężczyzna i kobieta), należących do centralnej organizacji szpiegowskiej, mieszczącej się w Berlinie, a rozciągającej swą działalność na cały półwysep bałkański.

Podobno ujęcie tych szpiegów wywołało wielką konsternację wśród władz sowieckich, coby dowodziło, iż natrafiono na rzeczywiście ważne nici konspiracji.

Z operetki.

Dziewczyna z 1001 nocy.

Operetka B. Hardta, K. Farkasa i F. Rottera. Muzyka R. Stolza.

Lwów. 9. lipca.

Autor przekładu polskiego powyżej wymienionej nowości, p. M. Marek, wyjaśnił mi, że tytuł dzieła, wykonanego onegdaj po raz pierwszy w Teatrze Wielkim, brzmi w oryginale „Rivieratraum“, czyli „Sen o Rivierze“, która to nazwa odpowiadałaby niezawodnie o wiele lepiej treści operetki Stolza. „Dziewczyna z 1001 nocy“, to nagłówek fantastyczno-zagadkowy, a zaletę jego jedyną stanowi wyłaniająca się stąd następująca pointa w djalogu: Dziwnem jest, że hrabianka Yvonna mimo 1001 nocy zachowała swoją niewinność“. Po tych słowach rozlega się w amfiteatrze salwa śmiechu, który to pożądany a rzadko pojawiający się w 2 pierwszych odsłonach czynnik towarzyszy również drugiemu dyalogowi: Baletnica Lalu wnosi toast „Niech żyją kobiety!“ a sekretarz Heidenmüller dorzuca słowa: „Dobrze, tylko nie moim kosztem“.

Dowcipne te zwroty cytuję dlatego, że są to unikaty, jedyne perły humoru w librecie — gdy chodzi o pierwsze dwa akty — rozwlekłem, anemicznem i dość nużącem. W celu wywołania par force jakiegoś zainteresowania publiczności wysilają się autorowie na możliwie najdziwaczniejsze i najbardziej groteskowe koncepty i operują najrozmaitszymi pseudo-efektami z zakresu operetki, baletu i sztuki dekoracyjnej. Wszystko to daremny trud: Wesoły nastrój omija te sceny, pozbawione jędrnej pomysłowości i prawdziwej siły komicznej, a „kawały“ w tym rodzaju, jak 300-funtowa dama w trykotach, lub włoski policjant wykradający hrabiemu Lilienbrunnowi portfel z inexprimablów, mogłyby zabawić co najwyżej reprezentantów szkółki Froeblowskiej na przedstawieniu popołudniowem. Lecz Opatrzność czuwa nad autorami, conajmniej na scenie lwowskiej i zsyła im pomoc w postaci niezawodnej nigdy „vis comica“, jaką rozporządza znakomity i wprost niezrównany artysta Michał Tatrzański. Najlepszy ze wszystkich, typowo farsowy akt III. elektryzuje widzów dzięki świetnej grze Tatrzańskiego, nec plus ultra komicznego przedstawiciela woźnego pocztowego Jellinka.

Zabawna i serdecznie oklaskiwana III. odsłona ratuje więc sytuację bardzo już zagrożoną. Zapominamy chętnie o wszystkiem co wystawiało dotąd cierpliwość naszą na dotkliwą próbę. Ze słów powyższych wynika, że pomysłowy i nadzwyczaj utalentowany kompozytor Robert Stolz podjął się tym razem pracy bardzo niewdzięcznej. Hojną dłonią rzucił on sporo tematów istotnie pięknych i subtelnie harmonizowanych na glebę nieurodzajną, a sukces jego był tam największy, gdzie mu pp. libreciści najmniej przeszkadzali: w orkiestralnej, melodyjnej i rzewnej, a bardzo nastrojowej przygrywce do ostatniego aktu, precyzyjnie i efektownie odegranej pod kierownictwem p. R. Wojnarowicza. Poza tem nie brak w tej partyturze innych momentów dodatnich, że tylko wspomnę o temacie do „snu o Rivierze“ i kilku ładnych tańcach. Całość wykonania, bardzo staranna i udatna — przedstawienie odbyło się ku ogólnemu zadowoleniu na scenie Teatru Wielkiego, a nie w zakamarkach niesympatycznego Teatru Nowości — zasłużyła na rzetelne uznanie. Na pierwszy plan wysunęła się czarująca kreacja p. H. Rapackiej (pełna wdzięku i doskonała hrabianka Yvonna). Na równie ognisty komplement dla przedstawicielek innych postaci kobiecych tym razem jakoś zdobyć się nie mogę. Większe były natomiast zasługi reprezentantów płci brzydkiej: ruchliwy, wesoły, pełen temperamentu p. W. Sowiński zbierał oklaski w roli Heidenmüllera, a doskonały w śpiewie i w grze scenicznej F. Kuligowski stworzył udatną postać oficjała pocztowego Słowika. Przyczynili się niemniej sumiennie do powodzenia wieczoru pp. I. Roński, S. Szosland i M. Kopczyński. Mise en scene nie pozostawiała nic do życzenia, podniosły ją też znacznie dobrze obmyślane efekty dekoracyjne (zwłaszcza interieur pałacu hr. Lilienbrunna i „marzenie“ Gustawa Słowika), a do najsympatyczniejszych i najbardziej oklaskiwanych momentów wieczoru wtorkowego należał „taniec z kulą“ „bisowany“ na ogólne żądanie.

Publiczność zgromadziła się dość licznie, i nie szczędziła wykonawcom, przedewszystkiem podczas III. odsłony, serdecznych objawów zadowolenia.

Fr. Neuhauser.

Uczestnicy raidu samochodowego przybyli do Lwowa.

Lwów, 9. lipca.

(--). Wczoraj w godzinach rannych przejechali przez Lwów **uczestnicy V. raidu Polskiego Automobilklubu.** W raidzie Lwów stanowił tylko punkt przejezdny czwartego ciągu, który kończy się na Zakopanem.

Na rogatce Łyczakowskiej oczekiwali gości członkowie Małopolskiego Automobilklubu. O godz. 7.45 pierwszy ukazał się wóz nr. 12 „Steyer“, następnie wozy nr. 15 i 14. Około **godz.** 8 nadjechały wozy nr. 17, 7, 8, 9, 11, 6. a około 11 godziny reszta wozów, tj. nr. 3, 4 i 10. Ostatni etap raidu odbył się bez wypadku. Jedynie we Lwowie wóz nr. 17 Centralnych Warsztatów samochodowych, prowadzony przez p. Samborskiego, **zaczepił skrzydłem na skręcie pl. Bernardyńskiego o tramwaj i doznał złamania silnika.** Wypadek ten jest tem przykrzejszy, że **silnik tego wozu został w całości po raz pierwszy wykonany w kraju.** Naprawę tego wozu uskuteczniły Wojskowe warsztaty samochodowe we Lwowie w ciągu kilku godzin.

Uczestnicy raidu na krótko zatrzymali się przed Hotelem „George'a“, poczem odjechali **w kierunku na Jarosław.**

Nóż ukryty w sienniku

skierował podejrzenie na osobę apasza.

Nie samobójstwo córy Koryntu, lecz zbrodnia.

(—) Przed kilku dniami donieśliśmy **o ponurym dramacie, który rozegrał się w domu przy ul. Sieniawskiej 18.** Do zamieszkałej tam dziewczyny lekkich obyczajów, Kazimiery **Hermińskiej,** przybył jej kochanek. W toku rozmowy doszło między nimi do sprzeczki. Gospodyni Arseniukowa ujrzała swą sublokatorkę wybiegającą ku drzwiom. Ledwie Hermińska przekroczyła próg, upadła na ziemię, zbroczona **krwią**, a w parę minut później wyzionęła ducha. Jak się okazało, **zginęła od ciosu zadanego nożem w serce.**

Przybyła wkrótce policja mimo skrupulatnych poszukiwań, noża tego nie znalazła, a przesłuchany kochanek Hermińskiej, nazwiskiem Susik, nie umiał zajścia wyjaśnić. Wyraził on tylko przypuszczenie, że popełniła samobójstwo, gdyż kilkakrotnie uskarżała się przed nim na ciężkie warunki życia, twierdząc, że musi sobie odebrać życie. Na dowód tego oświadczył Susik, że Hermińska w krytycznym dniu kupiła za 60 groszy scyzoryk i tem narzędziem niespostrzeżenie zadała sobie śmiertelny cios.

Mimo tych zeznań, przytrzymano Susika w aresztach i prowadzono w dalszym ciągu dochodzenia, których głównem zadaniem było **odszukanie zaginionego noża.** Wczoraj właśnie w sprawie tej zaszedł

sensacyjny zwrot,

a mianowicie w łóżku, na którem w krytycznym dniu kochankowie siedzieli, **znaleziono ów nóż ukryty w sienniku, coby stwierdzało uzasadnione zresztą podejrzenie, że Susik posprzeczawszy się z kochanką, nożem ją przebił, a później narzędzie to ukrył.**

Dalsze dochodzenia prowadzone są bardzo energicznie i zmierzają do całkowitego wyjaśnienia tej zagadkowej sprawy.

Z sali sądowej.

Cała szajka złodziej i włamywaczy

uwolniona — z powodu braku dowodów.

Radosne wycie opryszków powitało ten wyrok.

Lwów, 9. lipca.

(t). Rozpoczęta przedwczoraj pod nieszczególnemi auspicjami **rozprawa przeciwko podsądnym o szereg wielkich włamań kasowych i kradzieży** ośmiu reprezentantów różnych zawodów i profesyj, **od murarzy począwszy, na piekarzu skończywszy,** zakończyła się wczoraj **wynikiem zgoła nieoczekiwanym nawet przez oskarżonych, mianowicie uwolnieniem od winy i kary.**

Cała konstrukcja oskarżenia opierała się na zeznaniach niejakiego **Michała Szyszki**, złożonych w policji Przesłuchany przy rozprawie jako świadek Szyszka, odsiadujący obecnie karę 2-letniego więzienia za kradzież, **cofnął wszystkie swoje poprzednie zeznania** i oświadczył, że został do nich namówiony przez policję.

Wobec nieprzyznania się oskarżonych do winy i cofnięcia zeznań Szyszki, **Trybunał po naradzie**, przychylając się do wywodów obrońców oskarżonych, **wydał wyrok uwalniający** Bronisława Pastuszyńskiego, Józefa Wasyłyka, Kazimierza Kuźmińskiego, Stefana Filipowskiego, Wiktora Wężowskiego i Józefa Sajewicza. Natomiast zasądził Trybunał Włodzimierza Wilda i Michała Miszturaka na karę 6-cio miesięcznego więzienia za zbrodnię kradzieży, popełnioną w Żółkwi.

Oskarżonych bronili adwokaci dr. Kibitz, Hirschprung Dattner i Meisel (17 razy karanego Kuźmińskiego).

Korytarz sądowy i sala rozpraw przepełnioną była specyficzną publicznością, która wyrok uwalniający powitała z nieukrywaną radością i uznaniem.

KRONIKA

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali 7. lipca 1925.

Wolinski Antoni, obywat. ze Sanoka, Ilkówna Leokadja, urzędn. z Warszawy, Małczyńska Stefanja, urzędn. z Warszawy, Okoński Włodzimierz, urzędn. z Warszawy, Okońska Janina, żona urzędn. z Warszawy, Wąsowska Stanisława, urzędn. ze Skolego, Chmulówna Henryka, dyr. ze Skolego, Raś Edward, notar. ze Starego Sambora, Solański Fryderyk, dyr. z Bielska, Potocki Tadeusz, sędzia z Podkamienia, Dr. Szymonowicz Franciszek, notar. z Krakowa, Szymonowiczowa Julja, żona notar. z Krakowa, Dr. Kozakiewicz Jan, kier. Państw. urz. pod. z Krosna, Inż. Mańkowski Bolesław z Krosna, Kesilewska Marja, żona sędz. z Krosna.

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 9. lipca: „Dziewczynka z 1001 nocy“.

Piątek, 10. lipca: „Opowieści Hofmana“.

Sobota, 11. lipca: „Dziewczynka z 1001 nocy“.

Niedziela, 12. lipca: „Opowieści Hofmana“.

Poniedziałek, 13. lipca: „Dziewczynka z 1001 nocy“.

Wtorek, 14. lipca: „Lakme“ (uroczyste przedstawienie z powodu rocznicy zdobycia Bastylji).

Środa, 15. lipca: „Halka“ (występ Wandy Korytko-Łamnickiej) — zamknięcie sezonu operowego.

TEATR MAŁY:

Czwartek, 9. lipca: „Znajomek z Fiesole“, kom. w 3 akt. Winawera (premj.).

Piątek, 10. lipca: „Znajomek z Fiesole“.

Sobota, 11. lipca: „Znajomek z Fiesole“.

Niedziela, 12. lipca: „Znajomek z Fiesole“.

Poniedziałek, 13. lipca: „Znajomek z Fiesole“.

Wtorek, 14. lipca: „Znajomek z Fiesole“.

Środa, 15. lipca: „Znajomek z Fiesole“.

TEATR NOWOŚCI:

Czwartek, 9. lipca: „Brzydki Ferrante“.

Piątek, 10. lipca: „Brzydki Ferrante“.

Sobota, 11. lipca: „Grzebień szyldkretowy“.

Niedziela, 12. lipca: „Grzebień szyldkretowy“.

Wtorek, 14. lipca: „Grzebień szyldkretowy“.

*

Teatr „BAGATELA“, (ul. Rejtana).

Czwartek, 9. lipca: „Niewinna Grzesznica“.

Piątek, 10. lipca: „Niewinna Grzesznica“.

Sobota, 11. lipca: „Niewinna Grzesznica“.

*

Teatr Wielki, daje dziś po raz trzeci doskonałą operetkę z muzyką Roberta Stolza „Dziewczynkę z 1001 nocy“, która od dnia premiery zyskała sobie bardzo znaczne powodzenie. Wesołe libretto, piękne melodje, barwna oprawa dekoracyjna, pomysłowy balet, pełna humoru gra artystów z pp. Brzeską, Poleską, Rapacką, Kuligowskim, Roneskim i Tatrzańskim na czele, rokują tej nowości dłuższy żywot na repertuarze teatru.

Jutro w piątek, zostanie wystawiona dawno nie grana na naszej scenie opera „Opowieści Hoffmana“, która z pewnością zgromadzi liczny zastęp miłośników poważnej muzyki, ze względu na kończący się sezon operowy.

Teatr Mały występuje dziś z premierą, pełnej zdrowego i niefrasobliwego humoru, komedji Brunona Winawera pt. „Znajomek z Fiesole“. Opracowana z dużym nakładem pracy pod kierunkiem reżyserskim p. S. Orzechowskiego, w doborowej obsadzie złożonej z pp. Łozińskiej, Michnowskiej, Niemirycz, Zakrzyńskiej, Dębowicza, Helskiego-Kowalskiego, Okornickiego, Orzechowskiego i Pelińskiego w rolach głównych, komedja ta z pewnością osiągnie równoznaczny sukces z powodzeniem, jakim cieszyła się dotąd na wszystkich scenach polskich. Ostatnia nowość repertuaru otrzyma nową szatę dekoracyjną.

Miejski Teatr Nowości. Tylko dwa razy tj. dziś we czwartek i jutro w piątek grana będzie słynna komedja Testoniego pt. „Brzydki Ferrante“ w doskonałej obsadzie. Przedstawiciel roli tytułowej p. Karol Adwentowicz jest jak wiadomo w niej bez konkurencji. Sekundować mu będą w głównych rolach pp. Marja Gorczyńska i Jerzy Rygier, inne role znajdą wykonawców w osobach pp. Ładosiówny, Bieleckiego, Surzyńskiego i Dowskiego.

W sobotę po raz pierwszy we Lwowie świetna komedja Kestera pt. „Grzebień szyldkretowy“ z pp. Marją Gorzyńską i Kazimierzem Justianem w rolach głównych. P. Kazimierz Justian wykaże na premjerze tej sztuki po raz pierwszy swoje reżyserskie zdolności, dalszą obsadę tworzą pp. Skrzydłowska, Dehnelówna, Grotowska, Nawrocki i Szczepański. Premjera ta wzbudziła we Lwowie żywe zainteresowanie, czego dowodem są liczne zamówienia na bilety, które do kas teatralnych wpływają.

Ostatnie trzy przedstawienia „Niewinnej Grzesznicy“ odbędą się dziś, t. j. we czwartek, w piątek i w sobotę. Wskutek konieczności zmiany repertuaru, grana będzie przez ostatnie trzy wieczory wyłącznie ta wytworna i dowcipna komedja, która przez kulturalną publiczność lwowską przyjęta została z niebywałym entuzjazmem, czego dowodem doszczętnie wysprzedana widownia teatru „Bagatela“ na każdem z dotychczasowych spektakli. Wspaniała gra pp. Przybyłko-Potockiej, Leszczyńskiego, Stanisławskiego i Węgierki pozostanie na długo w pamięci lwowskich miłośników sceny. Bilety na ostatnie wieczory sprzedaje kasa „Bagateli“.

—o—

Od Redakcji. W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk bardzo interesującego utworu francuskiego autora Wal Mandelstamma p. t. „Luka“, wykazujący wszelkie zalety błyskotliwego i fascynującego talentu narracyjnego którem Mandelstamm zdobył sobie poczesne miejsce we współczesnej literaturze francuskiej.

—o—

Marszałek Józef Piłsudski powiadomił pismem Zarz Okr. Zw. Legj. Polsk. we Lwowie, że przyjmuje zaproszenie na ojca chrzestnego Józefa, **Władysława, Wiktora,** syna Stanisławy, Stefanji i **Franciszka** Fiszerów, legjonisty-sierż. z **Kierownictwa** Rejonowego Inżyn. i Saper. **Lwów, delegując** w **swojem** zastępstwie kpt. **rez. Henryka** Schmala, prezesa **lwowskiego Okr.** Zw. Legjonistów.

Z powodu przebudowy mostu na linji Lwów—Stojanów odbywać się będzie ruch osobowy na tej linji przez przesiadanie i przenoszenie bagażu między Sapieżanką i Kamionką Strumiłową dnia 13. lipca przy poc. Nr. 2312, 2313, oraz dnia 14. lipca przy pociągach Nr 2311, 2312 i 2314.

W agencji pocztowej Lipica Dolna (powiat Rohatyn) zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych.

(—). **Aresztowanie złodzieja.** Za kradzież starego żelaza większej wartości na szkodę Markusa Tenenbauma aresztowano wczoraj Aleksandra Jamczałę.

(—). **W aresztach policyjnych znaleźli wczoraj gościnę:** Władysław Krad za awantury w stanie pijanym i pobicie laską Ludwiki Stemackiej, Władysław Wowczuk, Marja Baranowska i Bronisława Damas za awantury w stanie pijanym.

(—). **Ze sali szpitalnej.** Wczoraj przywieziono do szpitala powszechnego Jana Demsa poranionego przez swego wuja z nieznanego na razie powodu.

(—). **Podrzucenie płodu.** Wczoraj doniesiono komisarjatowi II. P. P. że w realności przy ul. Krótkiej 8. podrzucono płód w miejscu ustępowem. Marję Adamowiczową jako podejrzaną o tę zbrodnię przytrzymano w aresztach. Dochodzenia prowadzi Ekspozytura śledcza.

(—). **Napad bandycki na ul. Leona Sapiehy.** Wczoraj wieczorem na opuszczającego restaurację Grosmana na rogu ul. Leona Sapiehy napadło dwóch nieznanych osobników, z których jeden zadał mu 2 rany nożem w lewą rękę, poczem obydwaj zbiegli.

(—). **Zastrzelenie wściekłego psa.** Wczoraj na ul. Marji Konopnickiej pojawił się wściekły pies. Post. Jan Machowski celnym wystrzałem z rewolweru położył go trupem.

(—). **Kradzież mieszkaniowa.** Przedwczoraj w południe nieznany sprawca skradł z otwartej kuchni w mieszkaniu Piotra Bodnara na szkodę służącej Marji Kukura z torebki kwotę 40 zł.

(—). **Szewska pasja pijanego złodzieja.** Przy ul. Krótkiej 11 mieszka notowany złodziej Michał Śmietana. Wczoraj w stanie pijanym wszczął kłótnię z żoną, w czasie której porwawszy siekierę, porąbał wszystkie meble i powybijał szyby w oknach, a następnie wybiegł na podwórze, usiłując rzucić się na lokatorów. Z trudem zdołano go ubezwładnić i odstawić do aresztów policyjnych.

—o—

Wielka Sprzedaż

Z powodu dużego zapasu Płaszczy impregnowanych, Gumowych Jedwabnych dla Pań i Panów

Po znacznie zniżonych cenach

w AMERICAN HOUSE

3646 **Lwów, Kopernika 5.**

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Groza powodzi z lotu... aeroplanu.

Co widziałem i jak widziałem lecąc ze Lwowa do Krakowa.

Lwów, 9 lipca.

W ostatnich dniach loty **„Junkersem“** na przestrzeni Lwów—Kraków należały **do najsensacyjniejszych i najciekawszych.** Siedzący wygodnie na wysokosci trzystu metrow pasażer mógł bowiem z aparatu mknącego z szybkością 140 km. na godzinę doskonale obserwować skutki, a nadewszystko **całą grozę powodzi, jaka** nawiedziła przed kilku dniami **Małopolskę.**

Wiedząc o tem, skorzystałem z pierwszej nadarzającej się sposobności i dzięki uprzejmości kierownika lwowskiego oddziału „Aerolotu“ p. **Legeżyńskiego** wyleciałem w piątek o ósmej rano do Krakowa. Był to dzień **po kulminacyjnych godzinach powodzi.** Zrazu jednak nie odniosłem wrażenia, „by wylewy przybrały tak **olbrzymie rozmiary,** jak to po wszechnie wyobrażaliśmy sobie. Nawet stawy pod Gródkiem Jagiellońskim, a potem San; nie przedstawiały się tak groźnie. Dobre oko dostrzegało miejscami jeziorka i stawki, które jednak **nie miały połączenia z wodą płynącą** i dlatego nie były niebezpieczne. Tak się mi przynajmniej zdawało. Przyznam się, że **byłem w swej ciekawości nieco rozczarowany.**

Rozczarowanie to potem szybko przeszło. Oto z daleka dostrzegłem już ciemną plamę Dunajca. Niewielka ta rzeka **wezbrała do trzeciej potęgi.** Dzięki temu, że pilot p. **Barciszewski** zniżył lot, widziałem dokładnie ten niebywały obraz. opisać go jednak nie mogę. Oto przeleciałem później nad Wisłą i wszelkie wrażenia jakie przedtem odniosłem, znikły **i zatarły się w pamięci.**

Królowę polskich rzek bowiem ogarnęła — zda się — **jakaś wściekła furia.** Nie było przeszkody dla niej. Jeśli Dunajec się potroił, to Wiśle przybyło chyba **jeszcze pięć takich rzek.**

Rozlała swe wody **na olbrzymich przestrzeniach, niszcząc wszystko napotkane:** domy, chaty, mosty, wały regulacyjne itp. Prąd jej zaś zmienny i kapryśny, już to szedł środkiem pierwotnego łożyska, już to wpadał w nowo zajęte koryto, **przechodząc w szalonym wirze między obejściami, z których kominy tylko sterczały.** Zalane gospodarstwa, ba — wioski nawet, nie były objawem sporadycznym.

Przypominam sobie, że jedna specjalnie wioska **była w stosunkowo szczęśliwem położeniu.** — Oto położona cała w sadach nieco górzystych, miała swe zabudowania na szczytach tych wzniesień. Dziwnym trafem również **Wisła dopadła tej wioszczyny spokojnie** i zadowoliła się tylko zajęciem pod swe głodne wody dolinek między wzgórzami. Stąd wieś owa zamieniła się **w szereg zielonych lagun z domkami.** Na barwnym ich tle odbijały jasno **prowizoryczne pomosty** rozr... cone między najbliższemi wzgórzami.

Minęliśmy w końcu miejsca katastrofy. Jeszcze raz się oglądnąłem. Słońce wyszło na chwilę z chmur **i całe to wiślane morze** z mnóstwem bocznych stawów i rzek zalśniło żywem srebrem w jego promieniach. Był to tak piękny widok, że zapomniało się o całej przed chwilą oglądanej grozie powodzi i **prócz zachwytu** nie było innego uczucia.

Jeszcze jeden moment charakterystyczny: Oto znana mi skądinąd bliżej Raba, mała rzeczka, smarkacz w porównaniu choćby z Sanem, **nie mogła wydostać się z swych stromych brzegów,** które tworzyły dwa wały. Ale przy ujściu za to do Wisły, użyła sobie, wpadając do niej **tak szeroką deltą,** iż sama Wisła nie powstydziłaby się jej **pod Gdańskiem.**

*

Na trzeci dzień potem wracałem naturalnie też „Junkersem“ do Lwowa tą samą drogą. Rzeki i rzeczki **spokorniały, ucichły i prawie już wróciły do dawnych łożysk.** Ale zostały znaki powodzi. Wielkie przestrzenie nadbrzeżnych pól **naznaczone były szarem piętnem mułu.** Lecieliśmy bardzo wysoko. Mimo to dostrzec można było **szeregi pracujących ludzi na terenach do wczoraj może jeszcze zalanych.**

I dziwić się tu Japończykom, że mimo tajfunu i trzęsień pracują niezłomnie na swych wyspach. Katastrofa powodzi **nie zraziła dzielnych chłopów.** Wrócili do swej niewiernej ziemi, by z niej jaki taki choćby plon w tym roku jeszcze wyciągnąć. **St. M.**

Jedno płuco wystarcza.

Sto lat z niem żyć można.

Genewa w lipcu.

W Seleure pod Genewą zmarł zegarmistrz Jakób Gunzinger. Śmierć dopadła go w kilka tygodni po obchodzie setnej rocznicy narodzin.

Za młodu Gunzinger cierpiał na gruźlicę, skutkiem czego od 26 roku życia posiadał tylko jeden płat płuc. Lekarze wówczas orzekli, że wobec braku drugiej połowy płuc pacjent pożyje co najdłużej rok jeszcze.

Tymczasem Gunzinger kpił sobie z tego orzeczenia, a obdarzony żywym temperamentem, pracował, bawił się, żadnych nie nakładając sobie hamulców. Dopiero gdy przekroczył czterdziestkę, zaczął sam rozczytywać się w pracach medycznych o gruźlicy i na ich podstawie unormował sobie sposób, snać bardzo rozumny, skoro osiągnął wiek stu lat.

W zawodzie zegarmistrzowskim pracował Gunzinger do 95 r. życia. Potem dopiero pozwolił sobie na spoczynek zupełny. Rześkość fizyczna i umysłowa zachował do ostatka.

Chorobliwe skąpstwo.

Omal nie umarła z głodu, a spała na sienniki załadowanym banknotami.

Londyn. w lipcu.

Przed kilku dniami w Hydeparku znalazł patrolujący konstabl staruszkę, leżącą jakby bez życia na trawniku. Lekarskiem badaniem stwierdzono omdlenie z głodu.

Po otrzeźwieniu i nakarmieniu, staruszka przyszedłszy do siebie, zeznała, że istotnie z braku **środków do życia nie miała** od trzech dni nic w ustach. Oddano ją więc do szpitala. Niezależnie zaś od tego policja zajęła się zbadaniem owej nieszczęśliwej, 71-letniej pani Agnieszki Clarke.

I cóż się okazało? Oto, że p. Clarke posiada piękny domek, a co więcej, wielki majątek. W jej sienniku znaleziono całe stosy banknotów. Z różnych skrytek wydobyli detektywi wiele srebra i złota. Pokazały się także liczne kwity depozytowe banków na znaczne sumy. Słowem staruszka, którą stać było na królewskie wprost życie, przez chorobliwe jedynie skąpstwo omal nie umarła z głodu!

Stracił pamięć.

Przed sądem gdy śmierć mu zajrzała w oczy.

Maryville w lipcu.

Przed tutejszym sądem wytoczono rozprawę przeciw niejakiemu S. Smithsonowi o skrytobójcze morderstwo popełnione na żonie i córce sąsiada, Thirbyego.

Smithson palił do pani Thirby koperczaki — oczywiście poza plecami jej męża. Ponieważ nie znalazł posłuchu u wybranej swego serca, postanowił ją zgładzić. W istocie też dnia pewnego, gdy znowu błagania jego nie odniosły skutku, zastrzelił panią Thirby, a następnie jej córeczkę, która na rozpaczliwy krzyk matki wpadła do pokoju.

Aresztowany Smithson przyznał się do winy. Gdy wszakże stanął przed sądem w toku rozprawy stracił nagle pamięć. Z ust jego padały wyrazy bez ładu i składu. Zatarło mu się w pamięci ich znaczenie.

Z początku sądzono, że to symulacja. Gdy jednakże na wniosek obrony zajęli się Smithsonem lekarze psychiatrzy, stwierdzono niezbicie, iż oskarżonego opuściła zupełnie pamięć i oddano go do zakładu umysłowo chorych.

—o—

Pałace do nabycia! Tanio! Do wyboru!

Na to zeszedł Wiedeń! Pałace proszą się, by je kupić i doprosić się nie mogą.

Wiedeń w lipcu.

Charakteryzuje dostatecznie stosunki obecne w Austrji okoliczność, że w samym tylko Wiedniu jest obecnie do zbycia 18 wielkich pałaców. Właściciele koniecznie chcą się ich pozbyć, amatorów zaś brak.

Są to objekty, których posiadanie wobec wysokich podatków realnościowych staje się zbyt kosztowną zabawką.

Pałace, szukające nabywcy, ofiarowano różnym poselstwom zagranicznym, lecz nawet żadno z nich nie zdobyło się na sprawienie sobie okazałego schronu. Ciężkie, zaprawdę, czasy!

Cena wystawionych na sprzedaż pałaców waha się pomiędzy 4 a 15 miljonami złotych.

—o—

Spaleni w sklepie zabawek.

Parys, w lipcu.

W Beliers w sklepie z fajerwerkami wybuchł pożar, który tak szybko się rozszerzył, że właściciel wraz z żoną i dzieckiem nie zdążył wyjść ze sklepu. Cała rodzina poniosła śmierć w płomieniach.

Nie bijący winien, lecz pobity.

(Od naszego korespondenta).

Bukareszt, 7. lipca. (m). Swego czasu wielkie oburzenie wśród posłów bez różnicy stronnictw wywołała wiadomość, że oficer żandarmerji Popescu bezprawnie uwięził i czynnie znieważył posła, b. ministra, Pan Halipę. Oczekiwano powszechnie, że władze surową ukarzą winnego oficera. W parlamencie wniesiono w tym duchu szereg interpelacji. Tymczasem ogólną niespodziankę sprawiła wiadomość, iż władze doszły do przekonania, że Popescu działał w ramach swego uprawnienia (!) i że raczej należy wytoczyć dochodzenie **przeciw Halipie** za opór władzy (!).

ZAWIADOMIENIA O ŚLUBIE

WYKONUJE ARTYSTYCZNIE PO CENACH UMIARKOWANYCH

DRUKARNIA SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ

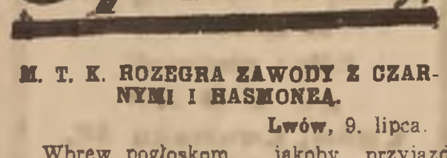
UL. CHORĄŻCZYZNY 31. TEL. 581.

Poznański Zjazd historyków.

Lwów, 9. lipca.

Dnia 28 i 29 czerwca odbywały się w Krakowie pod przewodnictwem prof. Zakrzewskiego obrady II-giej konferencji Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Historyków Polskich, który się ma odbyć w Poznaniu w dniach 6-go do 8-go grudnia r. b. W obradach wzięli ze Lwowa udział prof. Bujak, Dr. Czołowski, prof. Ptaśnik, Dr. Tyszkowski. Konferencja stwierdziła znaczny postęp prac przygotowawczych do Zjazdu. W myśl lutowej sesji Komitet odwołał się do historyków tak zawodowych jak i do osób, pracujących z zamiłowania w dziedzinie historji, o wzięcie udziału w Zjeździe. Upoważnił nadto komitety poszczególnych ośrodków naukowych i członków tychże komitetów do zapraszania miejscowych historyków do wzięcia udziału w Zjeździe, natomiast sam komitet bezpośrednio do nikogo delegacji nie wysyłał. Zgłoszono około 150 tematów, z których do teki redakcyjnej wpłynęło dotąd 70 referatów. Jako kompletnie opracowane należy uznać działy: archiwalny, historyczno-wojskowe i dydaktyczne. Referaty można jeszcze nadsyłać do końca lipca pod adresem: Lwów, Uniwersytet, Komitet Zjazdu Historyków.

Wielkie jest również zainteresowanie ogółu historyków i miłośników historji pracami Zjazdu. Komitet stwierdza, że nie będzie mógł zadość uczynić ewentualnym życzeniom postawienia wszystkich referatów na porządku dziennym. Odwołał się on wprawdzie do ogółu historyków zawodowych i miłośników historji, opracowywujących z upodobania pewne tematy historyczne, lecz równocześnie zastrzegł sobie prawo niedopuszczenia nieodpowiednich referatów do druku. Z referatów zaś wydrukowanych Komitet wybierze najwyżej 50, które będą poddane pod obrady Zjazdu. Z końcem września ma się odbyć trzecia z kolei konferencja, na której zostanie ustalony ostateczny porządek obrad na Zjeździe. Księga referatów najdalej w pierwszych dniach listopada rozesłana będzie uczestnikom Zjazdu.



M. T. K. ROZEGRA ZAWODY Z CZARNYMI I HASMONEĄ.

Lwów, 9. lipca.

Wbrew pogłoskom, jakoby przyjazd MTK. był niepewny, otrzymujemy informację, iż Mistrz Węgier zjeżdża do Lwowa w swym najlepszym składzie i rozegra zawody w sobotę z Hasmoneą, a w niedzielę z Czarnymi. Obydwa spotkania odbędą się na boisku Czarnych

*

POGOŃ WYJEŻDŻA DO KRAKOWA.

W niedzielę rozegra Pogoń ostatnie zawody o mistrzostwo. Przeciwnikiem jej jest Wisła. Drużyna lwowska dołoży napewno wszelkich starań, by osiągnąć zwycięstwo na terenie krakowskim. Do zapewnienia sobie mistrzostwa wystarczy wprawdzie Pogoni gra remisowa, jednak prestige jej wymaga, by ze zawodów z Wisłą wyszła nietylko obronną ręką, ale zwycięsko.

*

KOLEGJUM SĘDZIÓW—PRASA.

Zawody Kolegjum Sędziów z Prasą odbędą się definitywnie w niedzielę 12. bm. o godz. 11-tej przedpoł. na boisku 19. pp (Cytadela). Sensację wzbudzi zapewne wiadomość, iż zawody powyższe odbędą się z zastosowaniem nowego przepisu „o spalonym“.

W drużynie „Sędziów“ grać będą znani piłkarze, jak Ignarowicz, Golda, Budzianowski i t. p.

„SPORT“ Nr. 142.

Wczoraj ukazał się nowy numer „Sportu“ i zawiera: „Piłka ręczna — sport przyszłości“ — sprawozdanie z niedzielnych zawodów, listy z Wiednia i Warszawy, weryfikacja mistrzostw kl. B. i C i t. p.

*

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY ORGANIZUJE SZEREG ZAWODÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

Dowiadujemy się, że P. Z. L. A. organizuje w roku bieżącym 3 międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników wszystkich związków lekkoatletycznych, należących do Federacji Międzynarodowej Pierwsze z nich odbędą się jeszcze w d. 1. i 2. sierpnia, na program których składać się będą wszystkie punkty dziesięcioboju lekkoatletycznego.

W dn. 6., 7. i 8. września ma się odbyć w Warszawie na wzór innych „Trójmecz“ Słowiański“ Polska—Jugosławja—Czechosłowacja. W zawodach tych ustalono, iż reprezentowane kraje mogą wystawić tylko po 14 zawodników.

Pertraktacje przeprowadzone w sprawie rzeczonego meczu z Czechami napotykają na pewne trudności, ze względu na ich wygórowane żądania, a mianowicie pokrycia kosztów podróży z Pragi do Warszawy. Zaznaczyć jednak musimy, iż polskim zawodnikom zwrócone były w swoim czasie tylko koszty podróży w obrębie Czech.

Trzecie zawody, to mecz lekkoatletyczny z drużyną węgierską, który się odbędzie we Lwowie, zaś organizację tych zawodów poruczono L. O. Z. L. A.

*

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO.

Polski Związek Lekkoatletyczny opracował nowy statut (przepisy, regulamin i t. p.) P. Z. L. A. ogłasza, że w celu podniesienia znajomości przepisów wśród ogółu sportowego, książka powyższa jest do nabycia w sekretarjacie P. Z. L. A. (Wiejska 11).

*

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE CZECH.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Czech ukończone zostały 7. bm. W konkurencji klubowej pierwsze miejsce przypadło Slavii 68 p. przed Spartą 39 p.

Wyniki były następujące: 100 m. Vikoupil (M. Slavia) 11.2; 800 m. Striniece (Zidenice) 1 59.7; 5000 m. Nedobity (Sparta) 16.02; 400 z płotkami Riedel (Sparta) 1 01.4; trójskok Jandera (Slavia) 12.89 m; kula Chmelik (Slavia) 12.73.

*

Zarząd Klubu „Hasmonea“ donosi, że treningi bokserskie odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. pół do 8 do 9 wieczorem w lokalu Klubu przy ul. Jagiellońskiej 11a.

Sekcja Pływacka i Piłki Wodnej Z. K. S. „Hasmonea“ donosi, że przerwane z powodu niepogody treningi odbywają się nadal od godz. pół do 7 do 8 rano na stawie Kamińskiego (Żelazna Woda).

Nauka pływania dla pań i panów od godz. 7 do pół do 9 rano. dla pań też od godz. pół do 5 do 6 popoł. za poprzedniem zgłoszeniem się u kierownika sekcji.

Wszystkich członków uprasza się o bezwarunkowo regularne i punktualne uczęszczanie na trainingi i lekcje.

ROZKŁAD JAZDY
POCIĄGÓW POSPIESZNYCH i OSOBOWYCH
WAŻNY OD 5. CZERWCA 1925.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Przez Kraków.

Do Cieszyna 7.40
„ Katowic 10.10 P.
„ Piotrowic 3.25, 18.20 P., 20.55
„ Poznania 15.25 P. (przez Katowice)
„ Żywca 6.05

Przez Bełzec - Rejowiec:

Do Chełma 17.45
„ Warszawy 14.10, 17.45, V 23.15

Przez Przeworsk—Rozwadów:

Do Łodzi 17.15 (przez Skarżysko)
„ Warszawy 11.15 P.; 19.30 P.

Przez Sapieżankę—Włodzimierz:

Do Grajewa 10.10 (przez Kowel)
„ Kowla 13.50
„ Wilna 10.10 (przez Kowel-Brześć-Białystok)

Przez Krasne:

Do Brodów 19.20
„ Podwołoczysk 9.35, P. † 23.20
„ Równego 13.55, 22.20
„ Tarnopola 6.30, 9.35 P., 16.12, 23.20
„ Wilna 22.20 (przez Sarny-Baranowicze)
„ Zdołbunowa 13.55, 22.20

Przez Stryj.

Do Borysławia: 9.35 P, 19.25, 23.55
„ Ławocznego. 6:30, 15.05* 17.05

Przez Sambor:

Do Nowego Zagórza 8.00, 23.45
„ Sianek 14.30

Przez Chodorów:

Do Kołomyji 14.00
„ Śniatyna 9.40 P., 10.05, 20.00 P, 23.00
„ Stanisławowa 6.50
„ Jaworowa 7.05, 17.30
„ Podhajec 7.35, 17.08
„ Rawy Ruskiej 8.10
„ Stojanowa 6.50, 17.38

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.

V Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy.

DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

Przez Kraków:

Z Cieszyna 22.10
Katowic 19.05 P.
Piotrowic 6.15, 8.20 P., 17.20
Poznania 12.35 P. (przez Katowice)
Żywca 9.50

Przez Rejowiec—Bełzec:

Z Chełma 19.50
Warszawy 6.00, 11.45

Przez Rozwadów—Przeworsk.

Z Łodzi 7.50 (przez Skarżysko)
Warszawy 8.45 P., 18.10 P.

Przez Włodzimierz—Sapieżankę:

Z Grajewa 17.35 (przez Kowel)
Kowla 8.40
Wilna 17.35 (przez Białystok-Brześć-Kowel).

Przez Krasne:

Z Brodów 9.20
Podwołoczysk 12.00. 16.15 P
Równego 7.10, 16.20
Tarnopola 6.15, 12.00, 16.55 P, 21.45
Wilna 7.10 (przez Baranowicze-Sarny)
Zdołbunowa 7.10, 16.20

Przez Stryj.

Z Borysławia 7.25, 16.00, 17.55 P
Ławocznego 9.52, 22.10, 23.17 §

Przez Sambor:

Z Nowego Zagórza 7.00
Sianek 10.00, 19.10

Przez Chodorów:

Z Kołomyji 12.10, 21.30
Śniatyna 5.45 9.25 P, 17.00, 17.30 P
Jaworowa 7.30 17.40
Podhajec 7.50, 21.10
Rawy Ruskiej 8.25
Stojanowa 9.00, 18.45

§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele z wyjątkiem 28. VI oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15. VIII.

POCIĄGI PODMIEJSKIE.

Do Brzuchowic 6.20, 10.25, 13.45, 15.20, 16.35□, 19.00, 20.30△
Chodorowa 18.00
Gródka Jagiell. 14.10+, 16.15X
Janowa 13.35X
Komarna 14.05*
Lubienia Wiel. 9.00*
Mszany 6.00§ 14.10
Szczerca 14.20 &
Zimnej Wody 10.55, 19.50 X

□ Kursuje od 5. VI. do 30. IX, w niedziele i święta rzym.-kat.

△ Kursuje od 1. VII. do 31. VIII. w niedziele i święta rzym.-kat.

+ Kursuje na odcinku Mszana—Gródek tylko każdej soboty.

X Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt rzym.-kat.

V Kursuje każdej soboty.

Z Brzuchowic 7.20 11.20, 14.55, 16.11, 18.27□, 20.10, 21.25△
Chodorowa 7.30,
Gródka Jagiell. 16.30 V, 19.25X
Janowa 21.05 X
Komarna 19.50 §§ 21.20 X
Lubienia Wiel. 13.25*
Mszany 7.25 §, 15.30 ++
Szczerca 17.00 &
Zimnej Wody 11.50, 20.40 X

X Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele i święta rzym.-kat.

* Kursuje od 5. VI. do 30. IX, codziennie.

§§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. codziennie z wyj. niedziel i świąt rz.-kat., zaś od 1. IX. do 30. IX codziennie,

§ Kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rz.-kat.

++ Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót.

& Kursuje od 5. VI. do 30. VI. i od 1. IX. do 14. V. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat.

Życie gospodarcze.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 8. lipca. (Tel. G. P.). Paryż 24.05. Londyn 25.04.5. N. Jork 515.05. Włochy 18.95. Berlin 1.227. Wiedeń 72.55. Praga 15.25. Warszawa 98.65. Budapeszt 0.725. Białogród 9.05. Ateny 8.45. Tendencja niepewna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 8. lipca. (Tel. G. P.) Dolary 705.90, marki niem. 168.20, angielskie 34.50, francuskie 33.05, włoskie 25.85, jugosłowiańskie 12.46, polskie 135.50—136.50, rumuńskie 330, szwajcarskie 137.66, węgierskie 99.70, czeskie 21

AKCJE:

Wiedeń, 8. lipca. (Tel. G. P.). Zieleniewski 162. Silesia 9 Fanto 208. Karpaty 130. Galicja 100. Schodnica 142. Siersza 35.5. Bank hipoteczny 5.4 Kompas 1 i pół. Goleszów 4.70. Portland cement 2.95. Lumen 57. Nafta 1.86.1. Mraźnica 36 i pół do 39 i pół. Browary lwowskie 123.

Obroty prywatne.

Lwów, 9 lipca.

Wczoraj tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa. Obrót silny.

Dolary amerykańskie 5.20'50*) do 5.21'— dolary kanadyjskie 5.10'— do 5.11'— korony czeskie 0.15'50 do 0.16'— leje 0.02'50 do 0.02'75 franki francuskie 0.26'50 do 0.27'— franki szwajcarskie 1.01— do 1.02'— funty szterlingi 25.10'— do 25.25'— niem. marki nowe 0.00'— do 0.00'—.

ZŁOTO. 20 koron 21.75'— do 21.90'— 20 franków 19.70.— do 19.8'— 20 marek 24.80— do 24.90'— 10 rubli 26.85'— do 27.00'—

SREBRO. Korona austr. 0.44'— do 0.44'25 5 koron austr. 2.32'— do 2.35'— floren austr. 1.18'— do 1.20'— rubel 1.86'— do 1.88'— kopiejki za rubel 0.85'— do 0.87'—.

*) Przy płaceniu banknotami drobnemi (poniżej 5 zł.), srebrem lub niklem cena walorów obcych wyższa o 2—3 punkty.

OGŁOSZENIA.

Posady i praca

STENOTYPISTKA polsko-niem. na przeciąg miesiąca poszukiwana. Zgłoszenia Tow. Kontynentalne, Kopernika 18/II. w godz. 4—5 popoł. 3701-4

MAG. FARM. poszukuje posady. Zgłoszenia Maks Margulies, Mikulińce. 3680-3

MŁODY człowiek poszukuje jakiejkolwiek pracy za kaucją 2 0 zł. Zgłoszenia do Adm. pod „25 l." 3691-1

Nauka i wychowanie

DO EGZAMINU PRYWATNEGO z 7 klas szkoły powszechnej, 4 klas gimnazjum, I., II. i III. klasy Seminarjum nauczycielskiego staranne i pewne przygotowania przez wytrawną siłę, czynną w służbie. Kursa dzienne i wieczorne. Zgłoszenia od 1—3, gmach Skarbka III. p, brama 5, Nr. drzwi 68. 3711

Mieszkania, lokale, sklepy

2 GARAŻE do najęcia ul. Stryjska l. 3. 3714 2

Rozmaite

STANISŁAW BINDEL, ur. 1903, unieważnia zgubione świadectwo dojrzałości, wydane przez Dyrekcję gimn. w Żółkwi. 3712

Samochody amerykańskie **ESSEX**
Sześciocylindrowe 17/40 HP doskonalę sprężynowane, dnże opony balonowe, zużycie benzyny 10 ltr. na 100 klm. z najbardziej nowoczesnem wyposażeniem technicznem w cenie 1700 dolarów amer. na dogodnych warunkach wprowadza 3684
„CYCLECAR" Lwów Romanowicza 9

Motocykle angielskie
FRANCIS-BARNETT.
Bez wentyli, oliwienia ani magnetu trzy biegi. Kichstarter oświetlenie elektryczne, w cenie od 1.000 zł. na dogodnych warunkach wprowadza 3655
„CYCLECAR"
3683 **Lwów, Romanowicza 9.**

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową, wystawioną na nazwisko Jerzy Duda przez P. K. U. Lwów. 3722

MOTORY „PERKUN"
Semi-Diesel wyrób polski otrzymały I. nagrodę na wystawie w Paryżu, gdyż są **pojedyńcze, ekonomiczne i bardzo łatwe do obsługi.**
Na dogodne spłaty tak motory, jak maszyny młyńskie obrabiarki, pompy, pędnie, pasy, prasy do dachówek i t. p. poleca 4505
„PILOT" Lwów, ul. Batorego 4.
Setki listów pochwalnych, oraz cenniki na żądanie.

„HERMES" Biuro buchalteryjne Stanisława Burnatowicza (Lwów, Mickiewicza 26. II. p.) zorganizowane na wzór zagranicy, sporządza bilanse zwyczajne i zlotowe (otwarcia), reguluje zaniedbaną i zakłada nową księgowość — prowadzi księgowanie tak w biurze, jak i na miejscu przez swych urzędników we Lwowie i na prowincji stale lub na godziny. Zgłoszenia od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 17-tej. Telefon 34—85. 3713-3

ROLNICY!!
Najwyższy czas zamówić
MŁOCARNIĘ z przenośnym motorem **„PERKUN"**
popęd zł. 3·— dziennie, obsługa bardzo łatwa. oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, oleje, smary, pompy, wagi i t. p. poleca 3617
„PILOT" Lwów, ul. Batorego 4.

PSA LEGAWEGO starszego z dobrym wiatrem niezwykłego kaczarza daruję tylko w dobre ręce z powodu wyjazdu. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Pani Turska, Św. Antoniego 5. 3703-2

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka
Dr. F. HAHN
LWÓW, GRÓDECKA 46. 3187
Prześwietlanie Rentgenem.
Leczenie lampą kwarcową.

MASZYNY DO SZYCIA nożne Kaisera, Gritznera, Kesta, Titana i t. p. zagranicznych fabryk **każdy nabyć może w 24 ratach** tylko u firmy 3611
J. ARNOLD, Lwów, Kazimierzowska 13.

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT.
Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Tarnopol ogłasza nieograniczony przetarg publiczny na wykonanie robót budowlanych w garnizonach Tarnopol, Złoczów, Brzeżany, Trembowla i Czortków.
Bliższe szczegóły w dzienniku „Polska Zbrojna" i „Gazeta Lwowska". 3719-2

PŁUGI nowe, typu **„Sack"**
w większej ilości do sprzedania.
Wiadomość: **„PION"**, Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76. 3655

3653 **Haspel Parowy**
nieużywany, średnica cylindrów: 400 i 430 mm. skok: 600 mm. zaraz
DO ODDANIA!!!
Warunki zapłaty według umowy. Fabrykat pierwszorzędny! Zgłoszenia pod „ROPA-WĘGIEL" do biura ogłoszeń „PRASA" Kraków, Karmelicka 16.

GRAMOFONY w 20 ratach
MASZYNY do SZYCIA w 24 ratach
3612 poleca
M. GOLD
Lwów, Gródecka 22.

POKAŻ, JAK PISZESZ — POWIEM CI, JAK SIĘ SPISUJESZ.
I. Polski Instytut Grafologji naukowej, badanie charakteru i zdolności **z pisma** odręcznego danej osoby
PROF. H. GRALSKIEGO
znawcy sądowego, Kraków, „PRASA", Karmelicka 16. Taksa 10 zł. Grafologja naukowa niema nic wspólnego z wróżbą szarlatanów. 3630

CHROŃCIE
WASZE MIENIE PRZED ZŁODZIEJAMI!
Kto pragnie mieć swobodną głowę i ustrzec swoje mieszkanie od szkody wskutek włamania, zwłaszcza przy wyjazdach na letniska i do kąpiel, niech od kradzieży ubezpieczy swoje ruchomości, ubrania, bieliznę, precjoza i t. p. 3707
w **TOW. WZAJ. UBEZPIECZEŃ „VESTA"**
MINIMALNA PREMJA.
Wyjaśnień udzielają ajencje we wszystkich większych miastach i **„VESTA"** Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Poznaniu oraz oddział **WE LWOWIE, DŁUGOSZA 1. Tel. 1-85.**
Na żądanie także telefoniczne, wysyła się agentów do domów.

Wszelkie nawozy sztuczne na jesień
wagonowo i w drobnych partjach ze składów we Lwowie
Węgiel górnośląski
do celów rolniczych i do opału
3682
wagonowo
dostarcza na dogodnych warunkach kredytowych
BANK ROLNICZY S. A.
WE LWOWIE
oraz oddziały w JAROSŁAWIU i w BRODACH.

WEZWANIE
do członków Związku producentów skór surowych i ubocznych produktów zwierzęcych, spółdzielni zarej. z ogr. odpow. we Lwowie. W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 16. czerwca 1925 wzywa się P. T. Członków Związku, aby w nieprzekraczalnym terminie do 1. sierpnia 1925 złożyli w biurze Związku we Lwowie, ul. Kościelna l. 8. Zł 130 w gotówce, bądź w wekslu kaucyjnym na zabezpieczenie obowiązku oddawania Związkowi produktów zwierzęcych i podpisali odnośną deklarację, a to pod zagrożeniem wykluczenia po myśli § 5. ustęp 3. lit. a statutu.
Lwów, dnia 7. lipca 1925. 3716
Dyrekcja.

FARBY
3710 **POKOSTY**
LAKIERY
oraz wszelkie przybory malarskie, poleca
L. HOSZOWSKI
LWÓW, AKADEMICKA 3.

Ogłoszenie.
Referat Zbiórki przy Dep. V. M. S. Wojsk. Warszawa, ul. Królewska Nr. 23. sprzedaje drut kolczasty nieocynkowany w cenie od 8 do 10 gr. za klg. i ocynkowany w cenie od 16 do 18 gr. za klg. loco wagon stacja załadowcza na terenie Województw Wschodnich w partjach wagonowych i drobnicowych.
Bliższe informacje w Referacie Zbiórki w Warszawie lub jego Ekspozyturach: Lwów — Wałowa 16., Wilno — Mickiewicza 24. i Brześć n/B. Twierdza budynek 13. 3718
Referat Zbiórki przy Dep. V. Wojsk. Techn. M. S. Wojsk.

LOKAL
położony w najpiękniejszym i najbardziej ożywionym punkcie m. POZNANIA,
składający się z 5 pokoji, na I. piętrze, odpowiedni na składy detaliczne, lub 3705 **hurtowe**
do odstąpienia na dogodnych warunkach.
Wiadomość: Poznań, skrzynka poczt. 427.

Wielka Fabryka Fajansu,
dobrze zaprowadzona, z obszerną kolekcją, poszukuje na województwo lwowskie odpowiedniego 3715
ZASTĘPCY.
Łask. Szczegółowe oferty uprasza się skierować pod „FAJANS" do „PAR", POZNAŃ, Aleje Marcinkowskiego 11.

- MASZYNA -
DRUKARSKA
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość:
„PION"
Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4-76.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: JERZY KONARSKI.